



KOŚCIÓŁ

Ojciec Święty do duchownych i osób życia konsekrowanego: Jezus pragnie, aby Kościół szedł do świata

30.07.2016



„Otwórzcie drzwi!” – powtarzał za Janem Pawłem II Ojciec Święty Franciszek w Łagiewnikach. W sobotę 30 lipca spotkał się podczas Mszy św. w Sanktuarium św. Jana Pawła II z polskim duchowieństwem i osobami życia konsekrowanego.

Msza św. Dla osób konsekrowanych i duchowieństwa rozpoczęła się w sobotę 30 lipca przed godz. 10.00 w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Łagiewnikach.

Papież Franciszek przyjechał do Łagiewnik już po godz. 8. Modlił się w kaplicy św. Siostry Faustyny, przy jej relikwiach. Po modlitwie wpisał się do księgi pamiątkowej. „Chcę bardziej miłosierdzia, niż ofiary” – napisał. Przed Bazyliką Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach Franciszek powitał zgromadzonych wiernych.

„Wykorzystajmy ten dzień, byśmy wszyscy mogli otrzymać miłosierdzie Chrystusa” – mówił do nich. Zaintonował też modlitwę do Matki Bożej Miłosiernej i udzielił błogosławieństwa. „Bardzo was proszę módlcie się za mnie” – mówił w spontanicznym wystąpieniu. W tym dniu Papież wyspowiadał również pięciu młodych pielgrzymów.

Publikujemy tekst papieskiej homilii:

Fragment Ewangelii, który wysłuchaliśmy (por. J 29, 19-31), mówi nam o miejscu, o uczniu i o księdze.

Miejszem jest to, gdzie przebywali uczniowie w wieczór Wielkanocny: o nim powiedziane jest jedynie, że drzwi były zamknięte (w. 19). Osiem dni później uczniowie przebywali jeszcze w tym domu, a drzwi nadal były zamknięte (w. 26). Jezus wchodzi do niego, staje pośrodku i przynosi swój pokój, Ducha Świętego i odpuszczenie grzechów: jednym słowem, miłosierdzie Boga. W tym zamkniętym miejscu silnie rozbrzmiewa zachęta, jaką Jezus kieruje do swoich uczniów: „Jak ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (w. 21).

Jezus posyła. Od samego początku pragnie On, aby Kościół wychodził, aby szedł do świata. Chce, aby to czynił tak, jak On sam tego dokonał, jak On został przez Ojca posłany na świat: nie jako potężny, ale w postaci sługi (por. Flp 2, 7), nie „aby Mu służyło, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45) i nieść dobrą nowinę (por. Łk 4, 18); podobnie też ci, którzy do Niego należą, są posłani w każdym czasie. Uderzający kontrast: podczas gdy uczniowie zamykali drzwi ze strachu, Jezus posyła ich na misję; chce, aby otworzyli drzwi i wyszli szerzyć z mocą Ducha Świętego przebaczenie i pokój Boży.



To wezwanie skierowane jest także do nas. Jakże nie usłyszeć tu echa wielkiej zachęty świętego Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi!”? Jednak w naszym życiu kapłanów i osób konsekrowanych często może pojawić się pokusa, by ze strachu lub wygody pozostać trochę zamkniętymi w nas samych i w naszych środowiskach. Jezus jednak wskazuje drogę tylko w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z naszego „ja”, aby stracić swoje życie dla Niego (por. Mk 8, 35), idąc drogą daru z samego siebie. Z drugiej strony, Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych drzwi, podwójnego życia. Wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążeń, wyjść rezygnując ze swoich zabezpieczeń, mocni jedynie w Nim.

Innymi słowy, życie Jego najbliższych uczniów, do których grona jesteśmy powołani, składa się z konkretnej miłości, czyli służby i dyspozycyjności; jest to życie, gdzie nie ma przestrzeni zamkniętych i własności prywatnych, dla własnej wygody. Ten, kto postanowił upodobnić całe swoje życie do Jezusa, nie wybiera już swoich własnych miejsc, ale idzie tam, gdzie został posłany; gotów odpowiedzieć Temu, Który go wzywa, nie wybiera już nawet czasu dla siebie. Dom, w którym mieszka, nie należy do niego, ponieważ Kościół i świat są otwartymi miejscami jego misji. Jego skarbem jest wprowadzać Pana w środek życia, nie szukając innego skarbu dla siebie. W ten sposób unika sytuacji samozadowolenia, które postawiły by go w centrum, nie staje na chwiejnych postumentach potęg światowych, ani nie opiera się na wygodach, które osłabiają ewangelizację; nie marnuje czasu na planowaniu bezpiecznej i zasobnej

przyszłości, aby uniknąć ryzyka stania się odizolowanym i skrytym, zamkniętym w ciasnych murach egoizmu bez nadziei i radości. Zadowolony w Panu, nie zadowala się życiem przeciętnym, ale płonie pragnieniem świadczenia i dotarcia do innych; lubi ryzyko i wychodzi, nie ograniczony drogami już wytyczonymi, lecz otwarty i wierny trasom wskazanym przez Ducha Świętego: przeciwny wegetacji, uradowany z ewangelizacji.

Po drugie w dzisiejszej Ewangelii, pojawia się postać jedyne go ucznia nazwanego z imienia – Tomasza. W swoim wątpieniu i pragnieniu zrozumienia uczeń ten, również dość uparty, jest trochę do nas podobny i żywimy do niego sympatię. Nie wiedząc o tym, sprawia nam wielki dar: przybliża nas do Boga, bo Bóg nie ukrywa się wobec tego, kto Go szuka. Jezus ukazuje jemu swoje chwalebne rany, każe mu dotknąć nieskończonej czułości Boga, żywych znaków tego, jak wiele wycierpiał z powodu miłości do ludzi.

Dla nas, uczniów, bardzo ważne jest umieszczenie naszego człowieczeństwa w kontakcie z ciałem Pana, czyli zanieśenie Mu z ufnością i pełną szczerością, aż do końca, tego czym jesteśmy. Jezus, jak powiedział siostrze Faustynie, cieszy się, gdy mówimy Mu o wszystkim, nie nuży się wydarzeniami naszego życia, które już zna, oczekuje, że będziemy się nimi dzielić, a nawet opisem naszych dni (por. Dzienniczek, 6.09.1937). W ten sposób poszukuje się Boga w takiej modlitwie, która byłaby przejrzysta i nie zapomniała o wyznaniu i zawierzeniu bied, trudów i przeciwnieństw. Serce Jezusa zdobywa się szczerym otwarciem, sercem, które potrafi rozpoznać i opłakiwać swoje słabości, z ufnością, że właśnie tam działać będzie Boże miłosierdzie. Czego Jezus od nas oczekuje? Pragnie On serc naprawdę konsekrowanych, które żyją przebaczeniem otrzymanym od Niego, aby je przelewać ze współczuciem na braci. Jezus poszukuje serc otwartych i delikatnych wobec słabych – w żadnym wypadku surowych; serc uległych i przejrzystych, które nie udają wobec tych, którzy mają w Kościele zadanie wskazywania drogi. Uczeń nie waha się stawiać sobie pytań, ma odwagę przeżywania wątpliwości i zanoszenia ich Panu, formatorom i przełożonym, bez kalkulacji i powściągliwości. Wierny uczeń dokonuje czujnego i nieustannego rozeznania, wiedząc, że serce trzeba wychowywać każdego dnia, poczynając od uczuć, aby uniknąć wszelkiej dwulicowości w postawach i w życiu.

Apostoł Tomasz, pod koniec swego żarliwego poszukiwania nie tylko uwierzył w zmartwychwstanie, ale znalazł w Jezusie cały sens swego życia, odnalazł w Nim swego Pana; powiedział Mu: „Pan mój i Bóg mój” (w. 28). Warto, abyśmy codziennie modlili się tymi wspaniałymi słowami, którymi możemy Mu powiedzieć: Jesteś moim jedynym dobrym, drogą mojego pielgrzymowania, sercem mojego życia, wszystkim.

W ostatnim wersie, który usłyszeliśmy, mowa jest o księdze: chodzi o Ewangelię, w której nie opisano wielu innych znaków dokonanych przez Jezusa (w. 30). Możemy zrozumieć, że po wielkim znaku Jego miłosierdzia, nie trzeba było dodawać już innego. Istnieje jednak pewne wyzwanie, jest miejsce na znaki dokonane przez nas, którzy otrzymaliśmy Ducha miłości i jesteśmy powołani do szerzenia miłosierdzia. Można powiedzieć, że Ewangelia, żywa księga Bożego miłosierdzia, którą trzeba nieustannie czytać i odczytywać na nowo, ma wciąż na końcu białe karty: pozostaje księgą otwartą, do której pisanie jesteśmy powołani – tym samym stylem, to znaczy wypełniając dzieła miłosierdzia. Pytam was: jak wyglądają karty księgi każdego z was? Czy są codziennie zapisywane? Czy są trochę zapisywane, a trochę nie? Czy może są puste? Niech nam w tym pomoże Matka Boża: Ona, która w pełni przyjęła Słowo Boże w życiu (por. Łk 8, 20-21), niech da nam łaskę bycia żyjącymi pisarzami Ewangelii; niech nasza Matka Miłosierdzia uczy nas troszczyć się konkretnie o rany Jezusa w naszych potrzebujących braciach i siostrach, zarówno bliskich jak i dalekich, chorego i migranta, ponieważ służąc cierpiącym oddajemy cześć ciału Chrystusa. Niech Maryja Panna pomaga nam poświęcać się aż do końca na rzecz dobra powierzonych nam wiernych i nieść brzemia jedni drugim, jak prawdziwi bracia i siostry we wspólnocie Kościoła, naszej świętej Matki.

Drodzy bracia i siostry, każdy z nas nosi w głębi serca najbardziej osobistą kartę księgi miłosierdzia Boga: jest to historia naszego powołania, głos miłości, która pociągnęła i zmieniła nasze życie, prowadząc nas do porzucenia wszystkiego na Jego słowo i pójścia za Nim (por. Łk 5, 11). Ożywmy dziś z wdzięcznością pamięć o Jego wezwaniu, silniejszym niż jakikolwiek opór i trud. Kontynuując celebrację eucharystyczną, centrum naszego życia, dziękujemy Panu, bo wszedł w nasze zamknięte drzwi ze swoim miłosierdziem; bo, podobnie jak Tomasza, wezwał nas po imieniu; bo daje nam łaskę dalszego pisanie Jego Ewangelii miłości.

Za: www.episkopat.pl.

Ojciec Święty podczas Mszy Świętej Połania: Bóg liczy na ciebie!

31.07.2016



– Warto, abyśmy co rana mówili w modlitwie: „Panie, dziękuję Ci, że mnie kochasz; spraw bym zakochał się w moim życiu!”. Nie w moich wadach, które muszą być poprawione, ale w życiu, które jest wielkim darem: jest ono czasem, aby kochać i być kochanym – mówił Ojciec Święty Franciszek w homilii podczas Mszy św. na Campus Misericordiae, 31 lipca. Podkreślił, że dla Jezusa nikt nie jest gorszy i daleki, ale wszyscy jesteście umiłowani i ważni.

– Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz [...] W Jego oczach jesteś wartościowy, a twoja wartość jest bezcenna – podkreślał Papież. Zachęcał młodych do zaryzykowania i zaangażowania się, jak ewangelijny Zacheusz, który wszedł na sykomorę, przezwyciężając wstyd, ponieważ silniejsza była ciekawość Jezusa.

Publikujemy tekst papieskiej homilii:

Drodzy młodzi, przybyliście do Krakowa na spotkanie z Jezusem. A Ewangelia mówi nam dziś właśnie o spotkaniu między Jezusem a pewnym człowiekiem, Zacheuszem, w Jerychu (Łk 19, 1-10). Jezus nie ogranicza się tam tylko do głoszenia nauki, czy pozdrawiania kogoś, ale – jak mówi Ewangelista – chce przejeść przez miasto (por. w. 1). Innymi słowy, Jezus pragnie przybliżyć się do życia każdego człowieka, przebyć do końca naszą drogę, aby Jego życie i nasze życie spotkały się naprawdę.

W ten sposób dochodzi do najbardziej zaskakującego spotkania, właśnie tego z Zacheuszem, zwierzchnikiem „celników”, czyli poborców podatkowych. Zacheusz był więc zamożnym współpracownikiem znienawidzonych okupantów rzymskich; był wyzyskiwaczem swojego narodu, kimś, kto z powodu swej złej reputacji nie mógł nawet zbliżyć się do Mistrza. Ale spotkanie z Jezusem zmienia jego życie, jak to było i może być codziennie w przypadku każdego z nas. Zacheusz jednak musiał zmierzyć się z pewnymi przeszkodami, aby spotkać Jezusa: co najmniej trzema. Także i nam mogą one coś powiedzieć.

Pierwszą z nich jest niska postura: Zacheusz nie mógł zobaczyć Mistrza, ponieważ był niski. Także i dzisiaj może nam grozić, że będziemy stali z daleka od Jezusa, bo wydaje się nam, że nie dorastamy, bo mamy niską opinię o sobie. Jest to wielka pokusa, która dotyczy nie tylko samooceny, ale dotyka również wiary. Wiara mówi nam bowiem, że jesteśmy „dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1J 3, 1): zostaliśmy stworzeni na Jego obraz; Jezus nasze człowieczeństwo uczynił swoim a Jego serce nigdy nie

oddzieli się od nas; Duch Święty chce w nas mieszkać; jesteśmy powołani do wiecznej radości z Bogiem! To jest nasza „postura”, to jest nasza duchowa tożsamość: jesteśmy umiłowanymi dziećmi Bożymi – zawsze nimi jesteśmy. Rozumiecie zatem, że brak akceptowania samych siebie, życie w niezadowoleniu i myślenie w sposób negatywny oznacza brak uznania naszej najprawdziwszej tożsamości: to jakby odwrócić się w inną stronę, kiedy Bóg chce, by na mnie spoczęło Jego spojrzenie, i to jakby chcieć zgasić marzenie, jakie Bóg żywi wobec mnie. Bóg nas miłuje takimi, jakimi jesteśmy, i żaden grzech, wada czy błąd nie sprawi, by zmienił swoje zdanie. Dla Jezusa – pokazuje to Ewangelia – nikt nie jest gorszy i daleki, nie ma człowieka bez znaczenia, ale wszyscy jesteśmy umiłowani i ważni: ty jesteś ważny! A Bóg liczy na ciebie z powodu tego, kim jesteś, a nie z powodu tego, co masz: w Jego oczach nic nie znaczy, jak jesteś ubrany, czy jakiego używasz telefonu komórkowego; dla Niego nie jest ważne, czy podążasz za modą – liczysz się ty. W Jego oczach jesteś wartościowy, a twoja wartość jest bezcenna.

Kiedy w życiu zdarza nam się, że mierzymy nisko zamiast wysoko, może nam pomóc ta wspaniała prawda: Bóg jest wierny w miłości względem nas, a nawet nieustępliwy. Pomoże nam myśl, że kocha nas bardziej, niż my kochamy samych siebie, że wierzy w nas bardziej, niż my wierzymy w siebie, że zawsze nam „kibicuje” jako najbardziej niezłomny z fanów. Zawsze czeka na nas z nadzieją, nawet gdy zamykamy się w naszych smutkach, ciągle rozpamiętując doznane krzywdy i przeszłość. Ale przywiązywanie się do smutku nie jest godne naszej postury duchowej! Jest to w rzeczywistości jakiś wirus, który zaraża i blokuje wszystko, który zamyka wszelkie drzwi, który uniemożliwia rozpoczęcie życia na nowo, ponowny start. Bóg jest jednak nieustępliwy w nadziei: zawsze wierzy, że możemy się podnieść i nie poddaje się, widząc nas przygaszonych i bez radości. Jesteśmy bowiem zawsze Jego umiłowanymi dziećmi. Pamiętajmy o tym na początku każdego dnia. Warto, abyśmy co rana mówili w modlitwie: „Panie, dziękuję Ci, że mnie kochasz; spraw bym zakochał się w moim życiu!”. Nie w moich wadach, które muszą być poprawione, ale w życiu, które jest wielkim darem: jest ono czasem, aby kochać i być kochanym.



Zacheusz miał drugą przeszkodę na drodze do spotkania z Jezusem: paraliżujący wstyd. Możemy sobie wyobrazić, co się wydarzyło w sercu Zacheusza, zanim wszedł na sykomorę – musiał stoczyć poważną walkę wewnętrzną: z jednej strony dobra ciekawość, by poznać Jezusa; a z drugiej ryzyko strasznej niezręczności. Zacheusz był osobą publiczną; wiedział, że próbując wspinać się na drzewo, on, przywódca, człowiek władzy, stanie się śmiesznym w oczach wszystkich. Niemniej przezwyciężył wstyd, ponieważ silniejsza była ciekawość Jezusa. Doświadczyliście, co się dzieje, kiedy jakiś człowiek staje się na tyle

atrakcyjny, by się w nim zakochać: może się wtedy zdarzyć, że chętnie robi się coś, czego byśmy nigdy w życiu nie zrobili. Coś podobnego zdarzyło się w sercu Zacheusza, kiedy odczuł, że Jezus jest dla niego tak ważny, że zrobiłby dla Niego wszystko, ponieważ tylko On mógł go wyciągnąć z ruchomych piasków grzechu i niezadowolenia. I tak pokonał paraliżujący wstyd. Jak mówi Ewangelia Zacheusz – „pobiegł naprzód”, „wspiął się”, a potem, kiedy wezwał go Jezus, „zszedł z pośpiechem” (ww. 4.6.). Zaryzykował i zaangażował się. Również dla nas jest to tajemnica radości: nie gasić pięknej ciekawości, ale zaangażować się, aby życie nie było zamknięte w szufladzie. Przed Jezusem nie można siedzieć, czekając z założonymi rękami; Temu, który daje nam życie, nie można odpowiedzieć jakąś myślą lub zwykłym „SMS-em”!

Drodzy młodzi, nie wstyďte się zanieść Mu wszystkiego, a zwłaszcza słabości, trudów i grzechów w spowiedzi: On potrafi was zaskoczyć swoim przebaczeniem i pokojem. Nie bójcie się powiedzieć Mu „tak” z całym entuzjazmem serca, odpowiedzieć Mu wielkodusznie, pójść za Nim! Nie dajcie sobie znieczulić duszy, ale dążcie do pięknej miłości, która wymaga również wyrzeczenia i mocnego „nie” dopingowi sukcesu za wszelką cenę i narkotykowi myślenia tylko o sobie i swojej wygodzie.

Po niskiej posturze i paraliżującym wstydzie, jest też trzecia przeszkoda, której Zacheusz musiał stawić czoło, ale już nie w sobie, lecz wokół siebie. To szemrzący tłum, który najpierw go blokował, a później krytykował: Jezus nie powinien wchodzić do jego domu, do domu grzesznika! Jakże trudno jest naprawdę przyjąć Jezusa, jak trudno zaakceptować „Boga bogatego w miłosierdzie” (Ef 2, 4). Mogą wam stawiać przeszkody, starając się, byście uwierzyli, że Bóg jest daleki, surowy i niezbyt czuły, dobry dla dobrych a zły wobec złych. Tymczasem nasz Ojciec „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi” (Mt 5, 45) i zachęca nas do prawdziwej odwagi: byśmy byli silniejsi niż zło, kochając wszystkich, nawet naszych nieprzyjaciół. Mogą się z was śmiać, bo wierzycie w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Mogą was osądzać, że jesteście marzycielami, bo wierzycie w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje swoje tradycje bez egoizmu i resentymentów. Nie zniechęcajcie się: z waszym uśmiechem i otwartymi ramionami głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla jednej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie!

Tego dnia tłum osądził Zacheusza, spojrzał na niego z góry; Jezus przeciwnie, dokonał czegoś odwrotnego: spojrzał w górę na niego (w. 5). Spojrzenie Jezusa wykracza poza wady i widzi osobę; nie zatrzymuje się na złu z przeszłości, ale przewiduje dobro w przyszłości; nie godzi się na zamknięcia, ale poszukuje drogi jedności i komunii; pośród wszystkich, nie zatrzymuje się na pozorach, ale patrzy na serce. Z tym spojrzeniem Jezusa możecie sprawiać rozwój innej ludzkości, nie czekając na oklaski, ale poszukując dobra dla niego samego, ciesząc się, że zachowaliście czyste serce i pokojowo walczyście o uczciwość i sprawiedliwość. Nie zatrzymujcie się na powierzchni rzeczy i nie ufajcie światowym liturgiom pozorów, „makijaży” duszy, aby wydawać się lepszymi. Natomiast dobrze zainstalujcie połączenie bardziej stabilne, serce, które niestrudzenie widzi i przekazuje dobro. I tę radość, którą darmo otrzymaliście od Boga, darmo dawajcie (por. Mt 10, 8), bo wielu na nią czeka!

Posłuchajmy wreszcie słów Jezusa do Zacheusza, które zdają się być wypowiedziane właśnie do nas dzisiaj: „Zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (w. 5). Jezus kieruje dziś do ciebie to samo zaproszenie: „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Moglibyśmy powiedzieć, że Światowy Dzień Młodzieży, rozpoczyna się dziś i trwać będzie jutro, w domu, bo od teraz to tam Jezus chce ciebie spotykać. Pan nie chce zostać tylko w tym pięknym mieście albo w miłych wspomnieniach, ale chce przyjść do twego domu, być obecnym w twoim codziennym życiu: w nauce, studiach i pierwszych latach pracy, przyjaźniach i uczuciach, planach i marzeniach. Jakże się to Jemu podoba, aby to wszystko było Mu zaniezione w modlitwie! Jakże bardzo ufa, że pośród wszystkich codziennych kontaktów i czatów na pierwszym miejscu będzie złota nić modlitwy! Jakże bardzo pragnie, aby Jego Słowo przemawiało do każdego twego dnia, aby Jego Ewangelia stała się twoją i była twoim „nawigatorem” na drogach życia.

Jezus, prosząc, by mógł przyjść do twego domu, jak to uczynił w przypadku Zacheusza, wzywa ciebie po imieniu. Twoje imię jest Mu drogą. Imię Zacheusza w języku owego czasu przywołało pamięć Boga. Zaufajcie pamięci Boga. Jego pamięć nie jest „twardym dyskiem”, który rejestruje i zapisuje wszystkie nasze dane, ale czułym współczującym sercem, które cieszy się trwale usuwając wszelkie nasze ślady zła. Spróbujmy teraz także i my naśladować wierną pamięć Boga i strzec dobra, które otrzymaliśmy w tych dniach. W milczeniu wspominajmy to spotkanie, podtrzymujmy pamięć obecności Boga i Jego Słowa,

rozbudzajmy w sobie głos Jezusa, który wzywa nas po imieniu. W ten sposób pomódlmy się w milczeniu, wspominając, dziękując Panu, który tutaj zechciał się z nami spotkać.

Za: www.episkopat.pl

Audycja Generalna Ojca Świętego Franciszka po ŚDM w Krakowie

03.08.2016

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry! Dziś chciałbym pokrótce zastanowić się nad podróżą apostolską, którą w minionych dniach odbyłem do Polski.

Okazją do niej był Światowy Dzień Młodzieży, który miał miejsce 25 lat po owym historycznym, obchodzonym w Częstochowie, krótko po upadku „żelaznej kurtyny”. W ciągu tego ćwierćwiecza zmieniła się Polska, Europa i świat, a ten Światowy Dzień Młodzieży stał się znakiem proroczym dla Polski, dla Europy i dla świata. Nowe pokolenie młodych, spadkobierców i kontynuatorów pielgrzymki rozpoczętej przez św. Jana Pawła II, dało odpowiedź na wyzwania dnia dzisiejszego, dało znak nadziei, a ten znak ma imię braterstwo.



Zacznijmy właśnie od młodych, którzy byli pierwszym motywem tej podróży. Po raz kolejny odpowiedzieli na wezwanie: przybyli z całego świata, aby obchodzić święto kolorów, różnych twarzy, języków, różnych dziejów. Przybyli także ze swoimi ranami, ze swoimi pytaniami, ale przede wszystkim z radością spotkania. Po raz kolejny utworzyli mozaikę braterstwa. Symbolicznym obrazem Światowych Dni Młodzieży jest wielobarwne morze flag, jakimi wymachuje młodzież: rze-

czywiście podczas Światowych Dni Młodzieży flagi narodów stają się piękniejsze, że tak powiem „oczyszczają się”, a wręcz flagi krajów pozostających ze sobą w konflikcie powiewają jedna obok drugiej.

Podczas tego swego wielkiego spotkania jubileuszowego młodzież świata przyjęła orędzie miłosierdzia, aby je zanieść wszędzie w uczynkach co do duszy i co do ciała. Dziękuję wszystkim młodym, którzy przyjechali do Krakowa! I dziękuję tym, którzy się z nami łączyli z każdego krańca Ziemi! Niech otrzymany przez was stanie się codzienną odpowiedzią na wezwanie Boga.

Ta podróż była również wizytą w Polsce. Przed obrazem Matki Bożej w Częstochowie otrzymałem dar spojrzenia Matki, która jest przede wszystkim Matką narodu polskiego, tego szlachetnego narodu, który wiele wycierpiał a który dzięki mocy wiary i Jej macierzyńskiej ręki zawsze podnosił się na nowo. Tam, pod tym spojrzeniem, można zrozumieć duchowy sens pielgrzymowania tego narodu, którego dzieje są nierozdzielnie związane z Krzyżem Chrystusa. Tutaj dotyka się namacalnie wiary świętego wiernego ludu Boga, który strzeże nadziei poprzez próby; i strzeże także owej mądrości, która jest równowagą między tradycją a innowacją, między przeszłością a przyszłością. **A Polska przypomina dziś całej Europie, że nie może być mowy o przyszłość kontynentu bez jego wartości założycielskich, których z kolei centrum stanowi chrześcijańska wizja człowieka. Wśród tych wartości znajduje się miłosierdzie, którego szczególnymi apostołami było dwoje wielkich dzieci ziemi polskiej: święta Faustyna Kowalska i święty Jan Paweł II.**

Wreszcie podróż ta miała także perspektywę globalną, świata wezwanego do odpowiedzi na wyzwania związane z zagrażającą jemu wojnie „w kawałkach”. I tutaj wielkie milczenie wizyty w Auschwitz-Birkenau było bardziej wymowne, niż jakiegokolwiek słowa. W tym milczeniu słuchałem, czułem obecność wszystkich dusz, które tutaj zginęły. Odczułem współczucie, miłosierdzie Boga, które niektóre święte dusze potrafiły wnieść także do tej otchłani. W tym wielkim milczeniu modliłem się za wszystkie ofiary

przemocy i wojny. I tam, w tym miejscu, zdałem sobie sprawę bardziej, niż kiedykolwiek z wartości pamięci nie tylko jako pamięci wydarzeń minionych, ale jako ostrzeżenia i odpowiedzialności za dziś i za jutro, aby ziarno nienawiści i przemocy nie zakorzeniło się w brzdach historii.

Za to wszystko dziękuję Panu Bogu i Maryi Dziewicy. I po raz kolejny wyrażam moją wdzięczność Prezydentowi Polski, innym przedstawicielom władz, kardynałowi arcybiskupowi Krakowa i całemu Episkopatowi Polski oraz tym wszystkim, którzy na różne sposoby umożliwili to wydarzenie, które dało Polsce, Europie i światu znak braterstwa i pokoju.

Tłumaczenie: Radio Watykańskie

Za: Radio Maryja.

Konstytucja apostolska o żeńskim życiu kontemplacyjnym

22.07.2016

„Szukanie oblicza Boga przewija się przez historię ludzkości, od zawsze powołanej do dialogu miłości ze Stworzycielem”. Tymi słowami Papież rozpoczyna konstytucję apostolską „Vultum Dei quaerere” o żeńskim życiu kontemplacyjnym.



„Drogie siostry, co stałoby się bez was z Kościołem i z tymi, którzy żyją na ludzkich peryferiach i działają na daleko wysuniętych posterunkach ewangelizacji! – pisze Franciszek do zakonnic kontemplacyjnych w opublikowanym dziś dokumencie. – Kościół liczy na waszą modlitwę i wasze oddanie, by nieść ludziom naszych czasów dobrą nowinę Ewangelii. Kościół was potrzebuje!”.

Ojciec Święty wskazuje, że w świecie szukającym, nawet nieświadomie, Boga osoby konsekrowane mają nie ustawać w tym poszukiwaniu, dając ewangeliczne świadectwo. Przestrzega je przed uleganiem pokusom

„apatii, rutyny, braku motywacji czy paraliżującego lenistwa”. Kładzie nacisk na potrzebę formacji do życia kontemplacyjnego, która zakłada nieustanne nawrócenie i wymaga – do czasu złożenia ślubów wieczystych – co najmniej dziewięciu, a nawet do dwunastu lat. Istotna dla życia konsekrowanego, szczególnie kontemplacyjnego, jest modlitwa, którą mniszki winny obejmować całą ludzkość, a zwłaszcza cierpiących.

W konstytucji apostolskiej o żeńskim życiu kontemplacyjnym Papież wskazuje, że centralne miejsce ma w nim słuchanie Słowa Bożego, Eucharystia i pokuta. Klasztory mają dawać świadectwo życia wspólnotowego w świecie naznaczonym podziałami i nierównościami. Ich autonomia służy kontemplacji, ale nie może się przerodzić w niezależność czy izolację. Kryteriami autonomii są zdolność zapewnienia formacji i utrzymania się oraz włączenie w Kościół lokalny. Gdy nie są one spełniane, winna zainterweniować Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, która, jeśli sytuacji nie da się uzdrowić, może zdecydować zamknięcie klasztoru.

Franciszek zobowiązuje klasztory, by należały do federacji obejmujących wspólnoty o tym samym charyzmacie. Przypomina znaczenie klauzury, pracy i milczenia. Wskazuje, że nowoczesne środki przekazu są pożyteczne dla formacji i komunikowania, ale trzeba z nich korzystać z roztropnym rozeznaniem, by nie rozpraszały. Przestrzega też przed rekrutacją kandydatek z innych krajów wyłącznie w tym celu, by klasztor nie przestał istnieć.

Konstytucję apostolską „Vultum Dei quaerere” przedstawił dziennikarzom w watykańskim biurze prasowym sekretarz Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Abp José Rodríguez Carballo zwrócił uwagę, że poprzedni taki dokument o żeńskim życiu kontemplacyjnym wydał w 1950 r. Pius XII. Była to konstytucja apostolska „Sponsa Christi”. Tak więc przez 66 lat, w tym przez cały okres posoborowy, brakowało nowych norm w tej dziedzinie mimo zmian, jakie zaszły w świecie i w sytuacji życia zakonnego.

Za: Radio Watykańskie.

Nowy dokument papieża wprowadzi zmiany w życiu zakonnim

22.07.2016

W opublikowanej dzisiaj konstytucji apostolskiej, papież Franciszek zaakceptował zmiany w praktyce życia zakonów żeńskich. Poprosił również o rewizję konstytucji wszystkich zakonów żeńskich.

W piątek Watykan ogłosił tekst konstytucji apostolskiej Franciszka „Vultum Dei quaerere” (Poszukiwanie oblicza Boga). W dokumencie ojciec święty prosi o wprowadzenie zmian mających na celu odnowienie tradycji monastycznych, m.in. formacji, modlitwy, słowa Bożego, sakramentów Eucharystii i Pojednania, życia we wspólnocie, autonomii, klauzury, ciszy czy ascetyzmu.



W 14-punktowym dokumencie wprowadzono nowe normy kanoniczne dotyczące sposobu życia zakonnic klauzurowych.

Wśród najważniejszych zmian sugerowanych przez papieża Franciszka można wymienić:

- by zwrócić uwagę na życie modlitwne i podjąć próbę „skupienia go na Panu” oraz by w życiu wspólnoty wprowadzić „odpowiedni czas przeznaczony na adorację Eucharystyczną, do udziału w której należy zaprosić wiernych z lokalnego Kościoła”;
- by wspólnota weszła w związki z innymi wspólnotami, chyba że Watykan nie wyrazi na to zgody;
- by za każdym razem, gdy we wspólnocie rodzi się inna forma życia klasztornego, prosić o zgodę Watykanu;
- by nie szukać nowych powołań wśród „kandydatek z innych krajów tylko po to, by zapewnić istnienie wspólnoty”. Konstytucja wyraźnie wskazuje, że takich sytuacji należy „absolutnie unikać”;

Papież Franciszek zachęcił również żeńskie zakony kontemplacyjne do ostrożności przy korzystaniu z najnowszych technologii i mediów społecznościowych.

Najnowsze media papież uznał w dokumencie za „przydatne narzędzia formacji i komunikowania”, ale zwracając się do zakonnic kontemplacyjnych ostrzegł, że trzeba korzystać z nich tak, by nie prowadziły do odwrócenia uwagi czy „ucieczki” od życia klasztornego. Przypomniawszy, że życie kontemplacyjne polega na „ciszy, słuchaniu i stałości”, co stanowi „wyzwanie dla dzisiejszej mentalności”.

W konstytucji apostolskiej papież przestrzegł przed przyjmowaniem kandydatek z innych krajów bez odpowiedniego przygotowania. Franciszek wyraził przekonanie, że należy ożywić klasztory, ale – jak dodał – nie ulegając pokusie stawiania na „liczby”. Podkreślił, że należy „absolutnie unikać” pośpiesznego przyjmowania kandydatek z innych krajów tylko po to, by zapewnić „przetrwanie” klasztorów.

To, jak zauważają watykaniści, jedna z najważniejszych nowości papieskiego dokumentu i zarazem reakcją na praktykę stosowaną w wielu krajach, zwłaszcza na Zachodzie, gdzie klasztory przyjmują kobiety z najbiedniejszych państw świata, bez odpowiedniego, skrupulatnego przygotowania i predyspozycji do życia zakonnego.

Nie może być mowy o „drodze na skróty” – dodał papież.

Jako zagrożenia wskazał mniszkom popadanie w „apatię, rutynę, utratę motywacji, paralizującą gnuśność”. Papież przypomniał, że już wcześniej w swej adhortacji apostolskiej „Radość Ewangelii” pisał, że takie postawy prowadzą do „psychologii grobu” i stopniowo przekształcają chrześcijan „w muzealne muzeum”.

Wezwał zakonnice kontemplacyjne do modlitwy za „uwięzionych, migrantów, uchodźców, prześladowanych, za liczne poranione rodziny, ludzi bez pracy, za biednych, chorych, ofiary uzależnień”. „Kościół was potrzebuje” – podkreślił.

Papież przyznał: „Nie będzie łatwo światu, przynajmniej tej jego wielkiej części, która podporządkowuje się logice władzy – ekonomicznej i konsumpcyjnej, zrozumieć wasze specjalne powołanie i waszą ukrytą misję, choć tak ogromnie jej potrzebuje”.

„Tak, jak marynarz na otwartym morzu potrzebuje latarni morskiej, która wskaże mu kurs, by mógł dotrzeć do portu, tak świat potrzebuje was” – napisał Franciszek.

Konstytucja została ogłoszona w dniu, gdy po raz pierwszy na życzenie papieża Kościół katolicki obchodzi święto św. Marii Magdaleny. Franciszek chciał w ten sposób podkreślić rolę kobiety, która jako pierwsza przekazała światu wiadomość o zmartwychwstaniu Jezusa. Dekret, ustanawiający to święto, wydała Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

Za: www.deon.pl.

ZAKON

List Przełożonych generalnych OCD i O.Carm na Jubileusz Miłosierdzia

Niech będzie błogosławiony na wieki, bo tak bardzo na mnie czeka!

Do siostr i braci rodziny karmelitańskiej, Pokój!



11 czerwca tego roku razem z naszymi radnymi i definitorem generalnymi przeszliśmy razem przez Święte Drzwi. Ujęci pod rękę przez Matkę Miłosierdzia, pod słodkim spojrzeniem naszej Siostry i Pani, błogosławionej dziewicy Maryi z Góry Karmel także my przeżyliśmy naszą pielgrzymkę wyrażając tym samym nasze oddanie i poświęcenie by osiągnąć metę miłosierdzia, nasze pragnienie byśmy się nawrócili by być miłosiernymi tak jak Ojciec jest miłosierny dla nas (por. Misericordiae Vultus – MV, 14).

Weszliśmy do bazyliki świętego Piotra w Watykanie jak do sanktuarium miłosierdzia, by spotkać się z miłością,

które stało się ciałem, pragnąc intymnego spotkania, jak dziewica Maryja, z tajemnicą Bożej miłości: Jezusem Chrystusem (por. MV 24).

Przekraczając Drzwi Święte, razem z Nią wyśpiewaliśmy miłosierdzie Pana, które w życiu naszej rodziny rozciąga się i jest namacalne z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50; por. MV 24). Powołani by żyć „w

posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi i służyć Mu wiernie z czystym sercem i prawym sumieniem” (Reguła 2) wypełniamy nasze powołanie z tym większą wiernością, im bardziej rozumiemy i zanurzamy się w jego tajemnicę. Któż lepiej pomoże nam zrealizować to radosne zadanie niż mogłaby to uczynić nasza Siostra i Pani, Ona która „zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej harmonii ze swoim Synem Jezusem” (MV 24)?

„Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca” (MV 1): jeśli naprawdę chcemy być w świecie skutecznym znakiem działania miłosiernej Trójcy (por. MV 2-3), jest konieczne by się zatrzymać by Go kontemplować, tak by widzieć czy wzrastamy w znajomości Jezusa, aby móc „doświadczyć miłości Trójcy Przenajświętszej” (MV 8). Żyć jubileuszem miłosierdzia zanim oddamy się pracy i aktywności na rzecz innych, wymaga od nas byśmy utkwili nasze spojrzenie w Tym, który czyni miłość Boga widoczną i namacalną (por. tamże). Tylko przez patrzenie na Niego, medytowanie nad Jego gestami i słowami możemy się przygotować by dawać siebie darmo innym, by w Jego imię realizować znaki miłosierdzia i współczucia wobec innych. Taki jest przykład zostawiony nam przez naszych świętych, którzy poprzedzili nas w drodze na świętą górę Karmel: poznać Jezusa, by czynić Go znanym i kochanym.

Dlatego też w tym liście chcemy zaprosić was do kontemplowania Chrystusa wsparci przez Najświętszą Dziewicę, która nie odwraca od nas swoich miłosiernych oczu, oraz świadectwem niektórych naszych świętych. Chcemy, aby nam pomogli w nawróceniu by być apostołami Boga, który rozlewa na nasz Zakon, na nasz Kościół i na świat miłosierdzie, które miał i ciągle ma dla wszystkich.



Od **świętej Marii Magdaleny de Pazzi**, której 450-tą rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku, uczymy się spojrzenia na miłosierdzie jako na synonim pokoju i pojednania. Bóg stworzył wszystko uporządkowane, ale także z wielkim miłosierdziem, które pochodzi z Jego wielkiej i wylewającej się miłości do swoich stworzeń. Święta oddycha nim w całym jego wymiarze aż do momentu, w którym nie jest w stanie wyrazić go słowami (por. I quaranta giorni).

W sposób ostateczny Boże miłosierdzie objawia się w tajemnicy wcielenia. Święta – której predykat zakonny to „od Słowa wcielonego” – rozumuje, że w łonie Maryi, Matki miłosierdzia Bóg definitywnie przypieczętował pokój z rodzajem ludzkim. Dla Marii Magdaleny w Chrystusie kondensuje się całe Boże miłosierdzie dostrzegalne w każdym z jego gestów i słów: przebacza nawet opuszczenie uczniów w ogrodzie oliwnym, kiedy pogrążeni we śnie zostawiają Go samego w potwornej agonii, niezdolni do tego by Mu towarzyszyć choćby modlitwą. Skłoniwszy głowę na krzyżu (por. J 19,30), Jezus zjednoczony z Ojcem, rozciągnął przebaczenie na całą ludzkość, realizując najwyższy akt miłosierdzia: „Najwyższy akt przebaczenia temu, kto Go ukrzyżował, po-

kazuje nam, jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie” (MV24). Jednakże Jego dzieło miłosierdzia na tym się nie kończy. Dla świętej Marii Magdaleny miłość Chrystusa trwa by dać się poznać: „po wstąpieniu do Nieba i zajęciu miejsca po prawicy Ojca, Jezus nam towarzyszy pokazując dzień po dniu swoje miłosierdzie, które od naszych czasów aż do ostatecznego sądu, kieruje w stronę stworzeń; w sposób jeszcze większy pokazuje tę cnotę miłosierdzia znosząc wielu grzeszników i wiele obraz, których doznaje” (I quaranta giorni; por. I colloqui, 2).

Święty Jan od Krzyża pozwala nam pogłębić i zrozumieć ostateczny wymiar personalny miłosierdzia, który nie zawiera się jedynie w odwróceniu spojrzenia od naszych wad. Ze względu na swoje miłosierdzie, Ojciec pozwala nam wzrastać, wynosi nas zapraszając by czynić tak samo wobec innych: „Ty o Panie, zwracasz się z radością i miłością, by odnieść obrażającego Cię, a ja nie zwracam się, by podnieść mego przyjaciela i okazać mu szacunek” (Słowa światła i miłości 46). To podnoszenie zawiera się w wywyższeniu do intymnej relacji z Nim, jak mówi modlitwa duszy rozmiłowanej, która słusznie może być nazwana modlitwą miłosierdzia: „Nie pozbawisz mię, o Boże mój, tego, coś mi dał w Twym Synu, Jezusie Chrystusie, w którym mi dałeś wszystko, czego pragnę; dlatego się weselę, bo nie zawiedziesz mej ufności”(Tamże 26).

Zamieszkując w nas ubogaca nas dziełami godnymi Jego samego i pozwala nam dzielić Jego atrybuty (F 3,6). A to wszystko zawsze na drodze kontemplacji, która prowadzi nas do zjednoczenia z Bogiem, penetrując mnogie pokłady skarbów, którym jest Chrystus (CB 37,4). Dla Jana od Krzyża Bóg chce być nasz i chce się nam oddać (por. F 3,6); to jest głęboki sens Jego miłosierdzia: „O rzeczy godna wielkiego podziwu i radości! Bóg jednym włosem uwięziony zostaje! Przyczyną tego szczęśliwego pojmania jest pragnienie Boga, z jakim On chce spoglądać na owo poruszanie się włosa na szyi, jak to mówią wiersze poprzednie. Mówiliśmy już w strofach poprzednich, że spojrzenie Boga oznacza Jego miłość. Gdyby bowiem w swym wielkim miłosierdziu nie spojrzał na nas i nie umiłował nas pierwszy, jak mówi św. Jan (1J 4,10), i nie zniżył się ku nam, nie ująłby Go poruszający się włos naszej nędznej miłości. Nie wzniósłby się on bowiem tak wysoko, by mógł ująć tego boskiego ptaka wysokości. [Lecz gdy On sam zniżył się do nas,] aby patrzył na nas i pobudził, by podnieść lot naszej miłości (por. Pwt 32, 10-12), dając jej wartość i siłę do tego, dał się tym samym ująć sam poruszeniem włosa, tzn. że dlatego został uwięziony, gdyż sam sobie w nim upodobał i nim się zadowolił. To bowiem wyrażają słowa: Ujrzałeś boskim wzrokiem Twoim, i zostałeś ubezwładniony. Jest bowiem bardzo możliwe, że ptak nisko latający może ująć królewskiego orła, bardzo wysoko latającego, jeśli on się zniży i chce zostać ujęty” (CB 31,8).

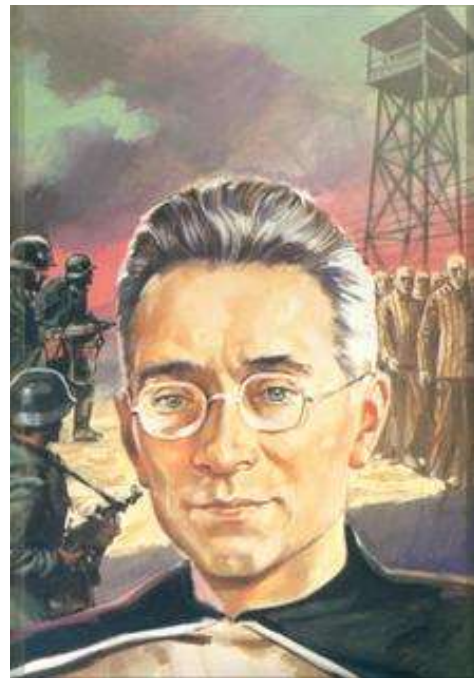


Również **św. Teresa z Lisieux** zrozumiała w podobny sposób miłosierdzie i uczyniła to swoim osobistym doświadczeniem: „Oto prawdziwa tajemnica mego powołania [...] a przede wszystkim tajemnica uprzywilejowania mojej duszy przez Jezusa. On nie wzywa tych, którzy są tego godni, ale tych, których sam chce, aby jak mówi św. Paweł: – «Bóg lituje się nad tym, nad kim zechce, i miłosierdzie okazuje temu, nad kim chce się zmiłować. Nie zależy to więc od trudu tego, kto chce ani kto się ubiega, ale od litującego się Boga» (Rz 9,15-16)” (R A,2r). Jest jak kura, które miłośnierne chce przyjąć młode pod swoje skrzydła (por. Ostatnie rozmowy, 7 czerwca). Świat nie rozumie Jego czułości, odrzuca ją, dlatego Teresa podejmuje decyzję by rzucić się – na przekór swoim czasom – w ramiona miłości miłośniernej, której oddaje się jako ofiara, aby nie musiał „tłumić w sobie przypływów nieskończonej czułości” (R A 84r), którą pragnie rozlać na ludzkość. On – wyznaje w swojej autobiografii – mnie obdarzył swoim nieskończonym miłosierdziem, w świetle którego rozważam i adoruję wszystkie pozostałe doskonałości Boże. Wszystkie one ukazują mi się opromienione miłością, nawet sama Sprawiedliwość [...] Jakaż to słodka radość pomyśleć, że Dobry Bóg jest Sprawiedliwy, to znaczy, że zważa na nasze słabości, że doskonale zna

kruchosć naszej natury (R A 83v). Teresa nie mówi bazując na nauce czy wiedzy ludzkiej. Opowiada swoje doświadczenie! Doświadczenie miłości, która uniża się aż do najbardziej biednego ludzkiego serca, które uzdrawia i je podnosi bez zwracania uwagi na jego słabości i przewinienia. Miłość, którą chce poznać siedzi przy jednym stole z grzesznikami i niewierzącymi (por. R C 6r). Po raz kolejny Teresa pozwala nam zrozumieć, że tylko ten kto doświadcza miłośniernej miłości Chrystusa, może być miłośnierny jak Ojciec.

To właśnie pokazuje nam **błogosławiony Tytus Brandsma**. Dla niego doświadczenie Boga nie jest przywilejem jedynie duchowych elit: wszyscy są powołani by cieszyć się komunią i głębokim zjednoczeniem z Bogiem miłośniernym, który daje siebie bez miary oczekując jedynie przyjęcia przez ludzkie serce,

dostosowując się do naszych konkretnych sytuacji, nie odrzucając niczego z naszej natury, przyjmując nawet nasz grzech, aby nas odkupić i wywyżżyć jak nam pokazał we wcieleniu. Musimy wzrastać każdego dnia w zrozumieniu tej tajemnicy, aby móc ad-
orować Go nie tylko w naszym wnętrzu, ale we wszystkim tym co istnieje a przede wszystkim w naszym bliźnim, którym mamy słu-
żyć w konkretnych sytuacjach. Tytus daje nam także świadectwo własnego życia: pomimo, że był powołany do ważnych stanowisk, nie było dla niego nic ważniejszego niż zwrócenie uwagi na tych, którzy najbardziej potrzebowali pomocy przez dialog, zdolność do pojednania oraz oddanie pastoralne rozumiane jako niesienie Chrystusa najbardziej potrzebującym. Jego solidarność z naro-
dem żydowskim od momentu wprowadzenia miar antysemickich przez rząd okupacji niemieckiej w Holandii, wpłynął na jego umi-
łowanie miłosierdzia i sprawiedliwości. Bez strachu przed konse-
kwencjami stanął po stronie zdesperowanych, oddając głos tym, którym został on wytracony, broniąc wolności prasy katolickiej wobec totalitarnych zapędów nazizmu.



Wszystko to kończy się doprowadzeniem także jego do obozu koncentracyjnego, gdzie cierpi męki i upokorzenia, ale jest także apostołem współczucia i pojednania: dzieląc z innymi skromne porcje chleba, dodając wszystkim od-
wagi, słuchając spowiedzi w tym nawet niektórych ze swoich strażników! Jak sam stwierdził: medyto-
wanie niewyczerpanego miłosierdzia Boga zapobiega upadkowi w desperację. Na końcu swojego życia, naśladowując Jezusa miłosiernego, który przebaczył na krzyżu swoim wrogom, Tytus był obliczem mi-
łosierdzia nawet dla pielęgniarki, która została wybrana by go zabić, co sama wyznała w sekretnej dekla-
racji lata po tym wydarzeniu, dając jej przed śmiercią swój różaniec.

Siostry i Bracia: wsparci przez tych – oraz przez wielu innych – świadków z naszej rodziny, możemy odważyć się przekroczyć z radością Święte Drzwi w tym roku jubileuszowym. Naśladowmy ich kroki, po-
głębiajmy naszą komunie z Chrystusem, pogłębiajmy naszą miłość ku Niemu i każdego dnia wyzna-
wajmy miłość, którą On ma ku nam! Czynmy wszystko aby był znany i kochany! To jest sposób, w jaki w rodzinie karmelitańskiej powinno być przeżywane miłosierdzie, zwłaszcza w tak wyjątkowym roku jak ten.

Tak, razem z naszą siostrą i matką Teresą od Jezusa chcemy powiedzieć: niech będzie na wieki błogosła-
wiony Ten, który tak na nas czeka. Nauczyliśmy się razem od niej opowiadać wszystkim jak dobry i wielki jest Pan. Kiedy w siódmym mieszkaniu opisując tajemnicę pełnego daru Boga dla człowieka, jej pióro zatrzymuje się przed otchłanią tego, co niewypowiedziane, czego nie da się wysłowić, jest jej wielkim pragnieniem mówić wszystkim o dobroci Boga tak, aby pomógł jej przezwyciężyć przeszkodę by móc dalej pisać. A to po to, by powiedzieć nam, że nie ma innego sposobu, aby być prawdziwie duchowym jak rozradować Ojca i być sługą Chrystusa; damy radę to uczynić w takiej mierze, w jakiej zaniesiemy radość innym i staniemy się ich sługami, czyniąc widoczną naszą miłość do Boga a przez dzieła do naszych braci (por. TW 7,4,8).

Niech to będzie miłe Bogu, przez wstawiennictwo naszej Siostry błogosławionej dziewicy Karmelu i jej oblubieńca świętego Józefa, naszego Ojca i pana, że serce rodziny Karmelu będzie płonąć poznaniem i miłością do Jezusa Chrystusa, byśmy wszyscy którzy jesteśmy jej częścią natchnieni Duchem Świętym byli apostołami miłosiernej Trójcy, głosząc ją naszymi słowami i czynami.

Wasi bracia:

fr. Fernando Millán, O.Carm, Priore Generale

fr. Saverio Cannistrà, OCD, Preposito Generale

tłum. o. Jakub Walczak O.Carm

Za: www.karmelici.pl.

Uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej w Narodowym Sanktuarium w Berdyczowie na Ukrainie

22.07.2016



Berdyczowskie święto Matki Boskiej Szkaplerznej, jak co roku rozpoczęło się od powitania pieszych i rowerowych pielgrzymek zdążających do cudownego obrazu matki Boskiej Berdyczowskiej z różnych zakątków Ukrainy.

W sobotę 16 lipca Mszy świętej dla około 2 tysięcy pielgrzymów przewodni-

czył bp Stanisław Szyrokoradiuk ordynariusz diecezji charkowsko-zaporoskiej, który sam również przybył w grupie pielgrzymkowej. Homilię wygłosił o. Jan Malicki OCD prowincjał Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych. W przejmujących i pełnych serdeczności słowach zachęcił do ufności w opiekę Matki Bożej, której symbolem jest szkaplerz karmelitański. Zwrócił uwagę na cierpienie narodu ukraińskiego. Temat ten podjął również bp Stanisław w słowie na zakończenie Mszy świętej. Porównał ból matek ukraińskich z powodu śmierci lub okaleczenia swoich synów w wyniku działań wojennych na wschodzie Ukrainy do bólu Maryi stojącej pod Krzyżem Zbawiciela.

Około 400 osób wzięło udział w nocnym modlitewnym czuwaniu w kościele naszego sanktuarium. Świadectwem z długoletniej pracy misyjnej w Afryce i wiary wyznawanej i przekazywanej w trudnych warunkach wojny w Rwandzie podzielił się o. Jan Malicki podczas konferencji wygłoszonej podczas nocnego czuwania.

W niedzielę 17 lipca na główne uroczystości w Berdyczowie przybyli goście, których obecność przywołała wydarzenia ważne dla całej katolickiej społeczności Ukrainy. Metropolita Astany abp Tomasz Peta opowiedział o świętości współczesnego apostoła Kazachstanu księdzu Władysławie Bukowińskim, którego beatyfikacja odbędzie się w Karagandzie 11 września bieżącego roku. Sługa Boży ks. Władysław Bukowiński urodził się w Berdyczowie 22 grudnia 1904 roku. Heroiczna wierność kapłańskiemu powołaniu ukazała się w jego posłudze współtowarzyszom więzienia w łagrach sowieckich oraz w tajnej pracy duszpasterskiej wśród katolików różnych narodowości zamieszkających w Kazachstanie i innych byłych środkowoazjatyckich republikach ZSRR. Biskup Anton Coșa ordynariusz diecezji kiszyniowskiej z Mołdawii swoją obecnością w Berdyczowie upamiętnił zmarłego przed kilkoma miesiącami abp Piotra Malczuka, który urodził się na terenie Mołdawii. Nuncjaturę apostolską w Kijowie reprezentował ks. Prałat Piotr Tarnawski. Uroczystej Eucharystii z udziałem kilkunastu tysięcy pielgrzymów przewodniczył abp Tomasz Peta, a koncelebrowali: metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki, administrator apostolski kijowsko-żytomierskiej diecezji i ordynariusz diecezji łuckiej bp Witalij Skomarowski, ordynariusz kamieniecko-podolskiej diecezji bp Leon Dubrawski, ordynariusz diecezji odesko-symferopolskiej bp Bronisław Bernacki, ordynariusz charkowsko-zaporoskiej diecezji bp Stanisław Szyrokoradiuk, biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Leon Mały oraz biskup pomocniczy kamieniecko-podolskiej diecezji Radosław Zmitrowicz. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego: ambasadorzy Litwy i Portugalii, zastępca ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie Rafał Wolski, oraz generalny konsul w Winnicy Tomasz Olejniczak. O solidarności Polski z sytuacją mieszkańców Ukrainy zaświadczyli swoim udziałem w Mszy świętej oraz słowami pozdrowienia Wiceminister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Jan Dziedzic i senator RP Stanisław Gogacz.

W ramach obchodów 25-lecia odradzania się struktur Kościoła Katolickiego na Ukrainie swój jubileusz świętują także karmelici bosy. W grudniu br. minie 25 lat od momentu zwrócenia przez państwo budynku kościoła karmelitów bosych w Berdyczowie. Podniesiony z ruin przez naszych współbraci dziś jest najważniejszym – narodowym – sanktuarium rzymskich katolików na Ukrainie. Wśród karmelitów przybyłych na święto szczególnie cieszyła obecność ojców, którzy po kilku latach, jakie minęły od ich wyjazdu z Ukrainy znów przybyli do Berdyczowa. Byli to o. Tobiasz Zarzecki OCD i o. Maksymilian Podwika OCD.

Krakowską Prowincję reprezentował radny prowincji o. Piotr Nyk OCD. Ojciec Piotr ucieszył pielgrzymów krótkim przemówieniem, które przeczytał bardzo poprawnie po ukraińsku. Obie ukraińskie wspólnoty karmelitów bosych, które zjednoczyły swojej siły dla przeprowadzenia uroczystości wsparł dzielnie br. kleryk Oleksandr Karczajew oraz bracia postulanci z Lublina, wśród nich berdyczowianin – Tomasz Gorodyński.

Tegoroczne uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej w Sanktuarium Narodowym w Berdyczowie stały się wielkim dziękczynieniem za 25 lat odradzania się struktur Kościoła Katolickiego na Ukrainie. Po ustąpieniu komunistycznego systemu w 1991 roku, Kościół Katolicki odzyskał możliwość swobodnego rozwijania swojej działalności. W nowej sytuacji potrzebni byli ludzie odważni, którzy zatroszczyliby się nie tylko o odbudowę zniszczonych i zbudowanie nowych świątyń, ale także o powstanie instytucji koniecznych dla normalnego funkcjonowania Kościoła tj. seminariów, ośrodków rekolekcyjnych, mediów itp. Opatrzność Boża powołała takich ludzi dla Ukrainy. Dziś zaledwie po upływie 25 lat katolicy mogą dziękować Bogu za sieć parafii, dobrze funkcjonujące diecezje, seminaria, ruchy kościelne, media, domy rekolekcyjne, ośrodki charytatywne.

Relacja: o. Rafał Myszkowski Za: www.karmel.pl.

Światowe Spotkanie Młodzieży Karmelitańskiej w Czernej

28.07.2016



Światowe Spotkanie Młodzieży Karmelitańskiej pod przewodnictwem o. Saverio Cannistrà, przełożonego generalnego Zakonu Karmelitów Bosych, z udziałem ponad 700 uczestników ŚDM z duszpasterstw naszego zakonu z kilkunastu państw odbyło się 27 lipca, w ogrodach klasztoru w Czernej.

Goście pochodzą z m.in. Niemiec, Francji, Włoch, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Słowacji, Chorwacji, Hiszpanii, Ekwadoru, Urugwaju, Peru, Kolumbii, Burundi, Rwandy, USA i Polski.

Mszy św. w asyście biskupa z Afryki, obu prowincjałów polskich o. Tadeusza Florka OCD i o. Jana Malickiego OCD oraz kilkudziesięciu kapłanów karmelitańskich przewodniczył O. General, który w homilii przypomniał karmelitańskie rozumienie ogłaszania miłosierdzia Bożego, że to nie tyle my szukamy Boga, ale to Bóg nas szuka i pragnie zatrzymać się i zamieszkać w naszym często nieuporządkowanym czy nieprzygotowanym domu, jak u Zacheusza. Potrzeba szczególnej łaski, aby zrozumieć miłosierdzie Boga: łaski, która schodzi w głąb i rani serce, tak jak doświadczyła tego św. Teresa od Jezusa, pisząc: „prędzej ja zmęczone się obrażaniem Boga, niż On ustanie w przebaczeniu mi” – dodał o. Saverio. Homilia została przygotowana w kilku językach i wydrukowana wraz z liturgią łacińską Mszy św., jak i wielojęzycznym śpiewnikiem, w specjalnie przygotowanej broszurze.

Przez to spotkanie została także przybliżona postać św. Rafała Kalinowskiego, karmelity bosego, który jest wspaniałym wzorem oddania Bogu. Spotkanie to pozwoliło bliżej wzajemnie poznać siebie, ludzi młodych, żyjących duchowością karmelitańską. Stronę muzyczną zapewnili zespół Twoje Niebo, pod kierunkiem o. Mariusza Wójtowicza OCD, i Ewa Uryga. Nie zabrakło wolontariuszy, przyjaciół i sponsorów. Poprzez Eucharystię, adorację, modlitwę, spowiedź, wspólne radosne śpiewy, zwiedzanie sanktuarium, klasztoru i multimedialnego muzeum, poprzez wspólne posiłki, prezentację grup, koncert i grę terenową młodzież przygotowywała się na spotkanie ŚDM.

WT Za: www.karmel.pl.

Homilia O. Generała Saverio Cannistrà na Światowy Dzień Młodzieży Karmelitańskiej 27 lipca 2016 - Czerna

Najdrożsi bracia i siostry,



jeszcze raz Pan jednoczy nas, byśmy mogli razem przeżyć, jako rodzina Karmelu terezańskiego, ten Światowy Dzień Młodzieży. Tym razem, po Awili i Rio de Janeiro, przyjmuje nas Kraków, miasto przywołujące na całym świecie wspomnienie Świętego Jana Pawła II.

My, karmelici bosci, zebraliśmy się w miejscu o wiele mniejszym i mniej znanym, w tym klasztorze w Czernej. Przez niemal cztery wieki, nieprzerwanie, modliło się tutaj, pracowało, miłowało, cierpiało tak wielu braci powołanych do Karmelu. Wielu z nich spoczywa tutaj, ponieważ w tym wiekowym eremie i klasztorze jest także cmentarz, jak w wielu klasztorach. Jeden z nich został kanonizowany, święty Rafał Kalinowski, postać wybitna, którą Pan wybrał, by przeprowadzić odnowę Karmelu polskiego. Tutaj

święty Rafał został wyświęcony na kapłana w 1882, kiedy miał już 47 lat. W czasie następnych dwudziestu pięciu lat, aż do śmierci, która miała miejsce w 1907, poświęcił całą swoją energię, by pomagać osobom odnajdywać Boga, albo lepiej, by pozwoliły one odnaleźć się przez Boga. I to jest ta łaska, o jaką chciałbym prosić Pana przywołując wstawiennictwa świętego Rafała: byśmy pozwolili się odnaleźć przez Boga.

Jest takie znane zdanie świętego Jana od Krzyża, które brzmi: „Jeśli dusza szuka Boga, o wiele bardziej jej Umiłowany szuka jej” (Żywy Płomień miłości 3, 28). Moglibyśmy odczytać je jako bardzo karmelitański sposób na określenie, lepiej: na głoszenie miłosierdzia Bożego. To nie ja szukam Boga, ale to On od zawsze szukał mnie. Ja tylko to spostrzegłem w pewnym momencie mojego życia i wtedy się zatrzymałem, obejrzałem się na Niego i pozwoliłem się znaleźć. Nagle zrozumiałem, lepiej: doświadczyłem, że On zwracał się właśnie do mnie i mówił do mnie, jak do Zacheusza: „Dzisiaj muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19, 5). Właśnie w moim domu, w domu pełnym bałaganu, brudu, nieprzygotowanym na przyjęcia takiego gościa, w domu nie cieszącym się famą cnoty czy świętości; właśnie w tym domu Pan zdecydował się zatrzymać i zamieszkać.

Nie jest łatwo zrozumieć miłosierdzie Boga. I rzeczywiście, na ogół oscylujemy pomiędzy dwoma przeciwnymi myślami: albo uważamy że coś znaczymy, że byliśmy świetni i dlatego zasługujemy w pewien sposób na nagrodę Bożej miłości, albo też – i chyba częściej – czujemy się dalecy od Pana, zbyt grzeszni, zbyt źli, aby On chciał być z nami. A jednak jest właśnie tak, zadziwiająco, paradoksalnie: Pan kocha mnie po prostu dlatego, że jestem jego, jego dzieckiem, jego przyjacielem, jego umiłowanym. I to jest moją świętością: miłość jaką Pan ma do mnie, nie moja dobroć czy moje zdolności, dobre czyny, które zdziałalem i które mogę pokazać jako tytuł zasługi wobec Niego. Świętość nie osiągnięta, ale podarowana i przyjęta.

Powiedzmy prawdę: trudno jest uznać, że Bóg może nas kochać, że Bóg może zawsze przebaczać człowiekowi, który wciąż upada, wciąż czyni zło, a nade wszystko który zło czyni sobie. Potrzebna jest szczególna łaska, by zrozumieć Boże miłosierdzie, łaska wchodząca w głębię i rani serce. Teresa od Jezusa takiej łaski doświadczyła i dlatego napisała: „wcześniej ja znużyłam się obrażaniem Go, niż Jego Majestat przebaczeniem mi” (Ż 19, 15).

Im bardziej przeglądam stronicę, które zostawili nam Święci Karmelu, tym bardziej odkrywam, że na nich wszystkich opowiedziane jest to samo doświadczenie, napisana jest taka sama ikona Boga: ikona Boga, który mnie szuka, który śpieszy się by mnie znaleźć, Boga, który mnie potrzebuje. Oczywiście, Bóg nie potrzebuje mnie, bo ja mogę Mu coś dać. Jeśli Bóg mnie potrzebuje, to dlatego, że mnie kocha i wie, że ja potrzebuję Jego, że nigdy nie będę mógł być szczęśliwy bez Niego. On to wie, ja często o tym zapominam lub też wiem o tym tylko w sposób teoretyczny i powierzchowny, i dlatego wobec prób i trudności życiowych nie szukam już Jego, ale staram się wybawić mnie samego. Staram się naprawić rzeczy po mojemu, zamiast porzucić całkowicie to przedsięwzięcie skazane na klęskę.

Nieraz pytam siebie: ile potrzebujemy klęsk, by ponieść klęskę we właściwy sposób? Albo, by porzucić przedsięwzięcie zbawiania siebie i pozostawić w końcu to dzieło Bogu? Teresa potrzebowała niemal dwudziestu lat swojego zakonnego życia w Karmelu, by zrozumieć, że to czego szukała było już tam, przed jej oczami. Starła się być kochaną przez innych, podobać się osobom. Aż do chwili, gdy pewnego dnia po raz pierwszy zobaczyła, nie tylko oczami ciała, ale oczami całej swojej osoby, że przed nią stał sam Bóg i patrzył na nią wzrokiem nieskończonej miłości, nieskończonej litości. Od tego spojrzenia Teresa nie mogła już oderwać oczu całym jej zaangażowaniem było widzenie, że On na nią patrzy (por. 13, 22).

Moi drodzy, zwykło się mówić, że Karmel oznacza ogród, i także Teresa od Jezusa i Jan od Krzyża często używali tego obrazu. Jest to ogród szczególny, kwitnący w cieple i w świetle spojrzenia, albo lepiej wymiany spojrzeń. Ogród kwitnący wtedy, gdy potrafimy widzieć siebie w Nim i Jego w nas: „I tak będę oglądać Ciebie w Twojej własnej piękności, a Ty mnie również w Twojej piękności” (Pieśń duchowa 36, 5). Wtedy, w tym momencie, zima przechodzi i nowe życie się wyzwala, wraz z jego kolorami, z jego zapachami, z jego muzyką. To ogród Zmartwychwstania, w którym Jezus przeprowadza ze śmierci do życia także nas i pobudza nas do głoszenia doświadczenia, które stało się naszym udziałem.

Prośmy Maryję, w tym sanktuarium, w którym jest Ona szczególnie kochana i czczona, by towarzyszyła nam w tej paschalnej drodze: niech będzie dla nas przewodniczką na drodze wiary, byśmy doszli do widzenia siebie w świetle miłosierdzia Ojca. Amen.

Tłumaczenie z j. włoskiego: o. Grzegorz A. Malec Za: carmelitaniscalzi.com

Bp Pindel zeznawał w procesie beatyfikacyjnym o. Rudolfa Warzechy

26.07.2016



Etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego o. Rudolfa Warzechy z klasztoru karmelitów bosych w Wadowicach, nazywanego „siewcą Bożego Miłosierdzia”, zbliża się do końca.

W ramach zbierania dowodów świętości życia sługi Bożego z zeznań naocznych świadków trybunał kościelny przesłuchał 26 lipca ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej, biskupa Romana Pindla, który znał sługę Bożego od swojego dzieciństwa.

Proces beatyfikacyjny słu. Bożego o. Rudolfa trwa w archidiecezji krakowskiej od 11 stycznia 2011 r. Postulator w procesie beatyfikacyjnym o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD zwrócił uwagę, że

dobiega końca zbieranie dowodów świętości życia Sługi Bożego z zeznań naocznych świadków”. „Są wśród nich osoby świeckie, współbracia zakonnicy o. Rudolfa, są osoby konsekrowane, kapłani i biskupi” – zaznaczył.

26 lipca odbyło się przesłuchanie przez trybunał kościelny bp. Romana Pindla, który znał Sługę Bożego od swojego dzieciństwa. „Wszak jest wadowiczaninem i jego dom rodzinny znajduje się nieopodal klasztoru. Był nadto ministrantem w kościele karmelitańskim” – zaznaczył zakonnik i przypomniał, że biskup tuż po swej nominacji biskupiej z 16 listopada 2013 r. wyznał, że o. Rudolf wywarł duży wpływ na kształtowanie jego kapłańskiego powołania.

Zeznania biskupa uczynione przed trybunałem objęte są tajemnicą procesową.

Po oficjalnym akcie urzędowym miało miejsce krótkie spotkanie wspomnieniowe, w którym uczestniczył także przeor wadowickiego klasztoru, o. Grzegorz Irzyk OCD. Biskup pogratulował karmelitom ich licznych kandydatów na ołtarze. Rozmawiano m.in. o słuźebnicy Bożej Kunegundzie Siwiec OCDS ze Stryżawy, o czerneńskim męczenniku Franciszku Powiertowskim OCD i o karmelitanke bosej Teresie Marchockiej.

Na pożegnanie biskup, jako ordynariusz diecezji, na terenie której znajduje się były niemiecki obóz zagłady w Oświęcimiu, został przez postulatora obdarowany relikwiami „ex indumentis” – czyli z ubrania – św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża, karmelitanki bosej, męczennicy z niemieckiego obozu KL Auschwitz-Birkenau, oraz jej medalem. Relikwia opatrzona jest dokumentem autentyczności przez Postulację Generalną Zakonu z Rzymu. W przypadku tej świętej to relikwia I stopnia, gdyż doczesne szczątki karmelitanki zostały w obozie spalone i rozproszone przez Niemców.

Rudolf Warzecha (1919-1999), rodem z Bachowic k. Wadowic, po ukończeniu niższego seminarium na wadowickiej, karmelitańskiej „Górcie”, został kapłanem karmelitańskim. Dał się poznać jako gorliwy duszpasterz dzieci, młodzieży, a także wychowawca zakonny, opiekun chorych, spowiednik i kierownik duchowy, apostoł szkaplerza karmelitańskiego, krzewiciel kultu św. Józefa i św. Rafała Kalinowskiego.

www.ekai.pl

„Gość Niedzielny” warszawski o uroczystościach w Karmelu na Mokotowie

Witajcie w rodzinie szkaplerza

Dodane: 16.07.2016 23:11

Joanna Jureczko-Wilk

Ponad sto osób przyjęło "szatę Maryi" w kaplicy karmelitów bosych.



Mimo wakacji, pogody deszczowej (jak dzisiaj) albo upalnej, co roku we wspomnienie Matki Bożej Szkaplerznej niewielka kaplica karmelitów bosych przy ul. Raławickiej 31 w Warszawie wypełnia się po brzegi. I, jak mówił odprawiający wieczorną Mszę św. o. Grzegorz Malec, rodzina szkaplerzna modli się i śpiewa na cześć Maryi najpiękniej w całej Warszawie, głośno jak górale.

Po Eucharystii ta rodzina jeszcze się powiększyła. Szkaplerze wykonane z materiału, na których widnieją wizerunki Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Szkaplerznej, po raz pierwszy na-

łożyło ponad 100 osób. Ich przyjęcie poprzedziły modlitwa i błogosławieństwo dewocjonaliów. Następnie karmelici każdemu z osobna nakładali na szyję znak szczególnej więzi z Matką Bożą. Przyjmowały go osoby starsze, siostry zakonne, młodzież, a także roczna Zuzia.

- Chodzi o to, żeby od małego oddać się Matce Bożej w opiekę. Żeby zawsze nam towarzyszyła - mówi Katarzyna Druś, trzymając na ręku roczną Zuzię.

- Ja i syn przyjęliśmy szkaplerze 17 lat temu - dodaje Bogusława Druś. - Cieszę się, że tradycja jest kontynuowana i teraz nałożyły go synowa i wnuczka. Nosił go nasz papież św. Jan Paweł II i my staramy się iść jego śladem.

Szkaplerze trafiły też do rodziny państwa Karwowskich, którzy na uroczystość u karmelitów przyjechali z Wołomina.

- Cztery lata temu przyjąłem go wraz z córką. Ta decyzja owocowała w naszym życiu i dzisiaj szkaplerze przyjęli żona i dwóch młodszych synków. Pozostał jeszcze jeden syn, który teraz jest na koloniach, ale wierzę, że i jego Matka Boża pociągnie do szkaplerza - mówi Łukasz Karwowski.

- W życiu jest tyle trudnych spraw, czasami jest pod górkę, czyha wiele niebezpieczeństw... Samemu jest trudno. Łatwiej, gdy czuje się tę codzienną opieką Matki - przyznaje Magdalena Karwowska. (...).



<http://warszawa.gosc.pl/doc/3292850.Witajcie-w-rodzinie-szkaplerza>

Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel w Zamartem

«Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego!» (Iz 2,3a). Po raz wtóry diecezjalne sanktuarium MB Szkaplerznej w malowniczym Zamartem k. Chojnic stało się maleńką Górą Karmel, jednocześnie ubogacając Kościół lokalny duchem karmeli-tańskim.

«Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójda» (Iz 2,2b). Z okolicznych parafii (Kęsowa, Dąbrówki, Ogorzelin i Chojnic) dotarli do nas pieszo liczni pielgrzymi. Radosne bicie dzwonów witało przybywających, a u progu świątyni przyjmował ich ciepłym słowem oraz Bożym błogosławieństwem ojciec przeor i zarazem kustosz tutejszego sanktuarium o. Krzysztof Jank. Było dla pielgrzymów wymownym znakiem, że Matka i Pani tego miejsca czeka na nich i cieszy się z ich przybycia!



Strudzeni pielgrzymi mogli wzmocnić ciała, posilając się wysmienitą grochówką oraz kosztując ciast, które upiekły oddane parafianki.

W południe rozpoczęła się uroczysta suma odpustowa pod przewodnictwem o. Mariana Zawady z udziałem licznie przybyłego duchowieństwa diecezji pelplińskiej na czele z ks. kan. Eugeniuszem Peplińskim, dziekanem dekanatu Kamień Krajeński. Msza zakończyła się procesją eucharystyczną, w której wyruszyliśmy, by oddać cześć Maryi i ogłosić chwałę i królowanie w naszym życiu jej Syna.

Po Mszy świętej (kto wie, czy nie dzięki płomiennemu słowu kaznodziei) grono wiernych zapragnęło dołączyć do *drużyny Maryi* – jak określił to w kazaniu o. Marian – odziewając jej szatę, przyjmując jej znak.

Na zakończenie odpustu, o godz. 15.00 odbyły się nieszpory z homilią, również pod przewodnictwem o. Mariana, które poprowadził jako kantor br. Michał Żelechowski, odbywający tu swój drugi nowicjat. Nasze głosy, łącząc się chórami aniołów w niebie, uwielbiały Boga za dar naszej Matki i Siostry, NMP z Góry Karmel.

Bogu niech będą dzięki!

br. JT ocd

Uroczystość M. B. Szkaplerznej w Poznaniu



16 lipca to dla Karmelikańskiej Rodziny dzień szczególny – Uroczystość!!!

W poznańskiej wspólnotie przygotowaliśmy się do tego dnia w sposób szczególny trwając na modlitwie nowenny – w tym roku pod hasłem: Idźmy do Fatimy, a w przeddzień Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel czuwając przed Najświętszym Sakramentem, odmawiając Kompletę, Oficjum czytań i Wigilii.

Świętowaliśmy też 16. lipca: w ciągu dnia w Samotni św. Rafała miało miejsce otwarcie wystaw o szachach i prezentacja 'Drogi Doskonałości' w nowym opracowaniu wydanym ostatnio przez Flos Carmeli.

'Przybyła' Nasza Matka Teresa ☺ i poprzez 'Drogę Doskonałości' opowiadała o szachach, a także zasiadła do tej gry i miała wielu zainteresowanych, którzy chcieli się z Nią zmierzyć. Gra w szachy trwała długo,

nawet gdy już nie było z nami w sposób widzialny św. Teresy duch gracza obudził się w wielu odwiedzających wystawę i pojedynków szachowy trwał... Można było poznać historię szachów zapoznając się z prezentacją multimedialną i planszami wystawowymi, zobaczyć stare pionki, a także rozegrać pojedynek dużymi pionkami, co sprawiło radość szczególnie dzieciom.

W kościele odśpiewane zostały godzinki do Matki Bożej Szkaplerznej, odprawiona została uroczysta Suma Odpustowa, na której kazanie wygłosił ksiądz proboszcz Trojan Marchwiak, miało miejsce nakładanie Szkaplerza, a także radosne spotkanie w ogrodzie przy muzyce Zespołu Arete i poczęstunku przygotowanym przez Braci. Pisząc kilka słów i pokazując zdjęcia, opowiadamy co wydarzyło się w ten szczególny dla nas dzień, ale trudno jest przekazać świętowanie Karmelitańskiej Rodziny... najlepiej wziąć udział, doświadczyć i przeżyć... dlatego serdecznie już teraz zapraszamy za rok – to samo miejsce, o tej samej porze: 16. lipca – Uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel! Naszej Matki i Patronki.



az

„Maryja uczy nas być chrześcijanami”: uroczystości w Gudogaju



17 lipca tysiące Czciocieli Matki Bożej z całej Białorusi, Litwy, Polski i Rosji zebrało się w Gudogaju na główną Mszę św. ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

W ten dzień Sanktuarium było ozdobione szczególnie świątecznie. Kwiaty i różnokolorowe wstęgi upiększały ołtarz, a śpiewy wykonywał chór parafii Bożego Ciała z Mińska „Flos Carmeli”.

Na początku Mszy św. o. Kazimierz Morawski, kustosz Sanktuarium przywitał wszystkich przybyłych Pielgrzymów. Ojciec przypomniał motto tegorocznych uroczystości, którym jest wezwanie: „Matko Miłosierdzia – módl się za nami”. Te słowa, jak zauważył o. Kazimierz, doskonale wpisują się w Jubileuszowy Rok Bożego Miłosierdzia oraz Jubileusz 25 lat odnowienia struktur Katolickiego Kościoła w Białorusi. Podczas uroczystości, głównej Mszy św. przewodniczył biskup Aleg Butkiewicz, ordynariusz Diecezji Witebskiej.

„Maryja jest dla nas przykładem, znakiem Bożej miłości. Dlatego nazywamy Ją swoją Matką, bo Ona troszczy się o nas. Ileż troski było o nas, podczas różnych objawień? Ona troszczy się o nas przez różaniec, przez Szkaplerz św., ale z wszystkim tym powinno iść w parze nasze nawrócenie” – powiedział biskup Aleg Butkiewicz w homilii.

Hierarcha zwrócił również uwagę na wielkie znaczenie duchowej formacji. Biskup porównał Jubileusz 25 lat odrodzenia struktur Katolickiego Kościoła w Białorusi do 25 letniej osoby, która już wie, czego chce w swoim życiu.

„Również i my dzisiaj jesteśmy jako ci, którzy tworzą żywy miejscowy Kościół, powinniśmy być ukształtowanymi i stałymi chrześcijanami. Być stałym oznacza w pełni realizować powołanie „Dziecka Bożego”, opierać się tylko na Bogu i zawierzać swoje życie tylko Bogu. Tego uczy nas Najświętsza Panna Maryja – podkreślił hierarcha.

Ordynariusz witebski zachęcił zebranych, by nie zatrzymywali się tylko na chrześcijańskich znakach i symbolach, nadając im magiczny sens, ale przede wszystkim by zawierzili swoje życie Bogu. Biskup zwrócił uwagę, że dzisiaj bardzo często mylą się chrześcijańskie i magiczne znaki, szczególnie wśród młodzieży. „To jest bardzo niebezpieczne – bo magia, to powrót do wielobóstwa, do tego, z czego nasza ziemia tysiąc lat temu wybawiona była przez przyjęcie chrztu św. Powinniśmy pamiętać o słowach św. Pawła Apostoła, że nie możemy kłaniać się stworzeniu, ale musimy uwielbiać naszego Stwórcę. My już otrzymaliśmy Chrystusa, znaleźliśmy szlak do zbawienia, dlatego powinniśmy być temu szlakowi wierni – podkreślił biskup Aleg Butkiewicz.

Na zakończenie Mszy św. zastępca przewodniczącego Ostrowieckiego Komitetu Wykonawczego złożył życzenia wszystkim zebranym z okazji święta Matki Bożej Szkaplerznej. Podkreślił on wielkie znaczenie działalności kapłanów i osób konsekrowanych w sferze wychowania młodego pokolenia, i zauważył, że „państwo z Kościołem rozwiązuje wiele różnych społecznych problemów”.

Tą Mszą św. zakończyły się tegoroczne uroczystości ku czci Matki Bożej Szkaplerznej.

o. Sergiej Trystszen, za: www.catholic.by ; Tłum. O. Piotr Frosztęga

Odpust ku czci NMP z Góry Karmel w Gudogaju 16 -17 lipca 2016



Spośród wielu odpustów uroczystości w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Gudogaju są najbardziej uduchowione i oczekiwane przez wiernych Ostrowiecczyny i nie tylko... Właśnie tutaj silniej się wierzy, lżej oddycha, a życie nabiera nowych barw. Dzieje się tak dzięki emocjom i przeżyciom duchowym, którymi co roku szczerze darzy Matka Boża Szkaplerzna podczas dwudniowych uroczystości ku Jej czci. Posługujący w sanktuarium ojcowie karmelici i siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus gromadzą wokół Matki Chrystusa i Matki Najświętszej katolicką młodzież Ostrowiecczyny, a także setki wiernych i pielgrzymów z różnych zakątków

Białorusi, Polski, Rosji i Litwy, którzy co roku pieszo, na rowerach czy samochodami podążają do Gudogaju.

Tegoroczne uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej, które odbyły się w dniach 16 i 17 lipca, miały szczególną oprawę. Gudogajski kościół jest świątynią jubileuszową, jedyną na Ostrowiecczyźnie. Tutaj są Drzwi Miłosierdzia, po przejściu których, pod określonymi warunkami, można otrzymać odpust. To właśnie tu Matka Boża Szkaplerzna czyni cuda! Bo cóż, jeśli nie Jej wstawiennictwo, zatrzymało na dwa dni potężne ulewy, których końca nie było widać. Przez dwa dni z nieba nawet nie pokropiło!

Matko Miłosierdzia, módl się za nami!

Słowa Mater Misericordiae, ora pro nobis stały się hasłem tegorocznych uroczystości ku czci Matki Bożej Szkaplerznej, podczas których upamiętniono 25-lecie ustanowienia struktur kościelnych na Białorusi.

Któż, jeśli nie nasza wspólna Matka, ukryje pod swoim cudownym płaszczem i zachowa od chorób i cierpień? Któż, jeśli nie Ona, wysłucha cierpliwie prośby każdego swego dziecka i ukaże właściwą drogę? Właśnie dlatego co roku do Matki Bożej w Gudogaju przybywają setki ludzi: aby podziękować za cud wyzdrowienia czy nawrócenia, o coś poprosić, a przede wszystkim włączyć się we wspólną modlitwę, którą trudno opisać i z czymś porównać.



Pierwszy dzień uroczystości rozpoczął się mszą świętą prymicyjną o. Aleksandra Stoki OCD. Celebrans podczas kazania na przykładzie mniicha, który bez zastanowienia oddał swój jedyny drogocenny kamień żebrakowi, pokazał, że każdy człowiek powinien stać się wewnętrznie wolnym i nieprzywiązanym do dóbr materialnych, bo tylko oddając, można o wiele więcej otrzymać. Po mszy świętej neoprezbiter udzielił wszystkim zebrany błogosławieństwa prymicyjnego. Wierni gudogajskiej parafii powinszowali także z okazji 50 lat życia o. Arkadiusza Kulachę OCD, który właśnie tutaj rozpoczynał swoją posługę duszpasterską.

Któż może poznać drogi Pana? Któż może zrozumieć Drogę Krzyżową Chrystusa, jeśli nie ten, kto rozważa o Męce Pana na Gudogajskiej Kalwarii... Rzeczywiście, jeśli ktoś nie znajduje odpowiedzi na nurtujące go pytania, jeśli ktoś pogubił się w życiu lub zachwiał się w wierze, jeśli komuś doskwiera samotność, albo wręcz przeciwnie, pragnie podzielić się wewnętrznym ciepłem z ludźmi z duszą ostygłą, powinien koniecznie przejść gudogajskimi dróżkami kalwaryjskimi. Tutaj każdy uświadomi sobie, że jego cierpienia i problemy są niczym w świetle męki Chrystusa, a także odkryje, że w zjednoczeniu z Bogiem o wiele łatwiej nieść swój życiowy krzyż!

Ponad 3,5 km przez pola, wzniesienia i las idą ludzie młodzi, babcie z kijkami i małeńkie dzieci ze swoimi rodzicami – długa procesja niby żywy wirująca rzeka podąża w jednym kierunku. A w oddali kapłani służą w sakramencie pojednania i pokuty. To nie zwyczajna spowiedź, nie tylko wyznanie grzechów, ale dialog w drodze, który prowadzi do odkrycia genezy uczynków, szczerego żalu i mocnego postanowienia poprawy.

Po zakończeniu Drogi Krzyżowej i Nieszporach, o północy setki drżących płomieni świec i wierzących serc zlały się w jedną ognistą wstęgę w nocnej maryjnej procesji wokół kościoła i cmentarza. Potem była msza święta, której przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji mińsko – mohylewskiej Aleksander Jaszeuski SDB.



Wielu wiernych po zakończeniu mszy świętej trwało całą noc na czuwaniu, aby w ciszy dziękować Matce Bożej Szkaplerznej w wszystkie łaski.

Matko Boża, jesteśmy Twoimi dziećmi!

Drugi dzień uroczystości w Gudogaju... Niezliczona rzesza ludzi przybyła do Ciebie, Matko Boża Szkaplerzna, z różnych zakątków Białorusi, Litwy i Rosji. Zgromadziłaś pod swoim cudownym płaszczem swoje dzieci!

Mszy świętej porannej, celebrowanej tradycyjnie w języku polskim, przewodniczył dziekan ostrowiecki ks. kanonik Józef Bahdziewicz.



O godz. 11.00 rozpoczęła się główna msza święta odpustowa. Na początku zgromadzonych przywitał kustosz sanktuarium o. Kazimierz Morawski OCD, przypominając o jubileuszu 25-lecia ustanowienia struktur kościelnych na Białorusi i zachęcając do modlitwy w intencji bpa Aleksandra Kaszkiewicza z okazji 25-lecia sakry, a także w intencji Leonarda Szablińskiego, jednego z najstarszych parafian, który w tym dniu świętował swoje urodziny.

Mszy świętej przewodniczył biskup witebski Aleh Butkiewicz. Jego szczere kazanie w języku białoruskim dotarło do serc wszystkich uczestników uroczystości.

ści. Biskup mówił między innymi: „Maryja jest przykładem i znakiem Bożej miłości. Nazywamy Ją naszą Matką, bo troszczy się o każdego z nas. Ileż troski o ludzi można odnaleźć w różnych objawieniach maryjnych! O Niej przypomina nam modlitwa różańcowa i szkaplerz, wzywając nas jednocześnie do nawrócenia”.

Po mszy świętej zebranych powinszował z okazji uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej Wiktor Zbigniewicz Swiła, zastępca przewodniczącego Ostrowieckiego Komitetu Wykonawczego.

Po zakończeniu uroczystości lud wierny długo jeszcze nie wracał do domu. W ścianach drewnianego kościoła każdy, kto tego zapragnął, mógł dotknąć się słynącego łaskami obrazu Matki Bożej i ucałować Jej oblicze, a przede wszystkim skierować do Niej swoje prośby, podziękować za nawrócenie, wyzdrowienie i możliwość bicia we wspólnocie modlitwy wraz z setkami wiernych i pielgrzymów.

Tekst: Alena Hanulicz, gazeta Ostrowiecka Prawda; <http://www.ostrovets.by/?p=62064#more-62064>

Tłumaczenie: o. Arkadiusz Kulacha; (Foto autora i Juryja Horyda)

Z kroniki klasztoru w Drzewinie

Nowenna

Jak co roku poprzez nowennę próbowaliśmy uczciwie przygotować się do uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej. Rozważania i modlitwę tym razem poprowadził br. Zenon. Mszę świętą w samą uroczystość przeżyliśmy wspólnie z naszymi drogimi siostrami w Suchej Hucie. Natomiast o. Piotr, nasz przełożony, udał się z posługą Słowa na triduum do sióstr bosych w Spręcowie. Takie zasady przyjęliśmy w naszym domu: obok głównej posługi modlitwy i ukrytej ofiary, mamy dwa rodzaje czynnego apostołatu. Jeden z nich to



przyjmowanie osób na rekolekcje, a drugi to właśnie posługa głoszenia Słowa poza naszym domem. Nałożyliśmy tu sobie jednak ograniczenia. Czas wyjazdów duszpasterskich nie może przekroczyć 30 dni w roku, wychodzi około 3 dni na miesiąc. I drugie, głosimy tylko naszym braciom i siostram bosym. O. Piotr w ramach tej posługi pięknie przygotował siostry w Spręcowie do spotkania z naszą Matką.

Dobroć Boga



Także tego roku Pan nasz zadbał nie tylko o nasze biedne dusze, ale i o ciało. Najpierw były truskawki, lekko pracując dostaliśmy ich parę skrzynek. Potem Pan dał nam agrest. Też został nam ofiarowany, ale trzeba nam było włożyć sporo własnej siły, gdyż biblijnie mogliśmy zebrać z krzaków to, co na nich zostało po przejechaniu kombajnu. Potem Pan dał nam jeszcze czerwoną porzeczkę, ale to już była czysta przyjemność, ponieważ „pojawiła się” przy bramie klasztoru. Chcemy głośno podziękować Panu Bogu, za to, że daje nam wokół tylu dobrych ludzi. Trzeba tu też podziękować naszym poprzednikom, którzy wiele ścieżek przetarli i zostały nam po nich dobre kontakty. Chrystus Pan tak nas prowadzi, że

co roku daje nam nowych dobrodziejów. Na razie udało nam się zrobić 144 (apokaliptycznie?) słoiki kompotu i 20 dżemu.

o. Artur od Ducha Świętego OCD

Z kroniki wspólnoty w Zwoli

Miesiąc czerwiec w klasztorze w Zwoli Zaniemyślu był przede wszystkim czasem prac przygotowawczych do erygowania/pobłogosławienia naszej pierwszej kaplicy: wykonanie ogrodzenia klasztoru, dokończenie utwardzenia terenu, zagospodarowanie zieleni etc.

Od końca maja 2016 toczy jednocześnie w miarę normalne życie klasztorne między całą, chórem, refektarzem, kuchnią, parkiem i ogrodem, między liturgią, rozmyślaniem-modlitwą wewnętrzną, posiłkami (przez nas samych przygotowanymi), małymi pracami wewnątrz i na zewnątrz domu, między życiem wewnątrz-klasztornym a przyjmowaniem gości.



15 lipca w klasztorze obradowała rada prowincjalna uczestowana w porze obiadowej uczta rybną spożyta na wolnym powietrzu. Jednocześnie sprawowaliśmy posługi apostolskie. O. Roman: rekolekcje dla karmelitanek Dzieciątka Jezus w Lublinie oraz msze św. w Środzie Wlkp. O. Juliusz: posługa w Karmelu w Spręcowie oraz okolicznym Luboniu. O. Serafin: sesja formacyjna w Karmelu w Nowych Osinach, dzień skupienia dla poznańskiej grupy modlitwy kontemplacyjnej Przyjaciół Miłości Miłosiernej. O. Serafin przebywał też przez tydzień na swoich wakacjach w domu rodzinnym w Słupsku.

Miesiąc lipiec to c.d. małych prac przygotowawczych, tym razem wewnątrz domu: dokończenie wyposażenia korytarza (regały książkowe), łazienek, zakrystii, a przede wszystkim wykonanie i zamontowanie nastawy ołtarzowej wokół tabernakulum w kaplicy.

11 lipca, wśród opadów wielkiego deszczu i gradu ks. abp Stanisław Gądecki dokonał pobłogosławienia i erygowania naszej małej kaplicy (na 25-30 osób), ważny dzień. Obecnych było ponad 100 osób, w tym wielu przyjaciół i współpracowników naszej fundacji klasztornej.

W dniach 13.14.15. 07. sprawowaliśmy Triduum przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Tematy: Maryja nasza Siostra, Maryja nasza Matka, Maryja nasza Pani, Królowa, Dama serca (codziennie o 18.00). Wreszcie 16.07 po raz pierwszy świętowaliśmy naszą główną karmelitańską uroczystość. Sporo ludzi, dobry klimat modlitewny, kilka osób przyjęło Szatę Maryi-Szkaplerz. Ogłosiliśmy na koniec horarium sprawowania Eucharystii w naszej nowo erygowanej kaplicy: codziennie - oprócz środy - o 7.30, w środę o 18.30, w niedziele o 10.30.

W lipcu sprawowaliśmy też swoje wyjazdowe apostołstwo. O. Roman: posługa w Karmelu w Gnieźnie, Triduum szkaplerzne w parafii warszawskiej oraz kazania w naszej kaplicy przy naszym klasztorze warszawskim. O. Juliusz: posługa w Szczecinie i odpust w parafii w Żabnie. O. Serafin: rekolekcje w Gorzędzieju, posługa spowiedzi w Karmelach w Spręcowie, Gdyni-Orłowie i Sucheju Hucie.

Rozśpiewani Francuzi w u karmelitów bosych we Wrocławiu

Dodane 21.07.2016 02:45; Agata Combik

Mieszkańcy parafii pw. Opieki św. Józefa przygotowali swoim gościom królewskie powitanie.



Specjalne dekoracje ozdobiły kościelne ogrodzenie, na przybyszów czekało ciasto i... gotowa do użytku gitara. Kiedy po cierpliwym wypatrywaniu przyjeżdżających francuskie autobusy pojawiły się pod karmelitańską świątynią, zabrzmiał hymn ŚDM 2016. Wkrótce młodzi Francuzi, w swoim języku, dołączyli do śpiewu. Podczas krótkiego spotkania nie raz zresztą prezentowali swoje muzyczne talenty.

Parafianie mają dokładne plany, co zaproponować gościom. – W ramach piątkowych „dział miłosierdzia” jedna grupa uda się do stołówki Caritas przy ul. Słowiańskiej, druga do Monaru, kolejna będzie porządkować groby karmelitów bosych przy ul. Bujwida, czwarta pozostanie na adoracji Najświętszego Sakramentu – w intencji chorych, biednych, cierpiących – wyjaśnia pani Ela, tłumaczka.

Francuzi przyjechali z diecezji Nancy-Toul w liczbie 108 osób, wraz ze swoim biskupem – Jean-Louisem Henri Maurice Papinen. Polscy wolontariusze wywodzą się m.in. z DA Karmel, wspólnoty „Solniczka”, Ruchu Apostolstwa Młodzieży, Żywego Różańca.

Przygotowania do wizyty trwały od dawna. Gospodarze słyszeli m.in. rady dotyczące menu – sugestię, by francuskim gościom nie podawać kiszonej kapusty czy kiszonych ogórków albo też maku. W kulinarnych planach pojawiły się pierogi.

Wolontariuszka Ewelina Pietrzak zorganizowała scholę; całością prac parafialnego sztabu kieruje Norbert Czyżowski.

– To są głównie studenci, z różnych uniwersytetów. Ja jestem zaangażowana w duszpasterstwo młodzieży akademickiej w Nancy – mówi s. Maria Józefa., dodając, że bywała już we Wrocławiu i nosi w sercu bardzo piękne wspomnienia z tamtego czasu. Towarzyszy jej s. Paulina. Obie są boromeuszkami – a ich zgromadzenie ma swoje początki właśnie Nancy. Zanim pielgrzymi dotarli do Wrocławia, zatrzymali się na posiłek u trzebnickich boromeuszek. – Siostry szczerze ucieszyły się na nasz widok. To piękne – mówi s. M. Józefa.

Francuzom towarzyszy ks. Jean Michael Munier, wikariusz biskupi. – Administracyjnie przygotowaliśmy się do drogi prawie rok. Zapisy rozpoczęły się w październiku, w dzień św. Faustyny – mówi. – Wielu młodych czuje się jakoś związanych ze św. Janem Pawłem II... Jeśli chodzi o „polskie ślady” w naszej okolicy, to w mieście Nancy znajduje się pośrodku duży plac imienia Stanisława Leszczyńskiego. – Wciąż zwracam młodym uwagę na to, że – choćby podczas ŚDM – ważne są spotkania z ludźmi, świętowanie, poznawanie nowych miejsc. Najważniejsze jednak jest spotkanie z Bogiem – dodaje.

<http://wroclaw.gosc.pl/doc/3304667.Rozspiewani-Francuzi>

PROWINCJA - SIOSTRY

Z Elckiego Karmelu Maryi Matki Nadziei

Lipiec był dla naszej elckiej wspólnoty czasem szczególnej modlitwy w intencji Światowych Dni Młodzieży. W rytm wewnętrznego życia wspólnoty wpisało się wiele cudownych wydarzeń, a owocem minionego czasu jest nasza niewypowiedziana wdzięczność Bogu za dar coraz głębszego uczestnictwa w życiu Kościoła.

Pierwszym ważnym wydarzeniem była obecność Kingi, która rozpoczynając aspirantat podjęła drogę rozeznania swojego powołania. Czas spędzony z Nią utwierdził nas w przekonaniu, że możemy być spokojne o los Karmelu, mimo wszystkich złowrogich prognoz na temat kondycji młodych ludzi naszych czasów.

Doświadczyłyśmy, że są cudowne młode osoby zdeterminowane, by poznać Boży plan na swoje życie.

9 lipca świętowałyśmy wspomnienie patronki naszego klasztoru Maryi Matki Nadziei. Tego dnia wraz z rodziną naszych przyjaciół z Karmelitańskiej Wspólnoty Rodzin przybyli do nas w znaku relikwii świeci rodzice Martin, którzy towarzyszyli nam w przygotowaniu do Uroczystości Najświętszej Maryi Panny z Góry karmel.

Triduum przed uroczystością poprowadził o. Przemysław Pliszczyński, karmelita bosy z Prowincji Krakowskiej. Modliłyśmy się gorąco w tym świętym czasie, a żeby nie zabrakło przedświątecznych atrakcji, nieoczekiwanie - 14 lipca przybyła ekipa montująca pompy ciepła. Dwa dni trwały prace - brak ciepłej wody, wiercenie w ścianach, huk i pył, wszystko dla większego doświadczenia świątecznej radości.

W łączności z naszymi Ojcami z Góry Karmel, którzy w czasie uroczystości odpustowych przebijają dzieci w małe „karmelitańskie habity”, w tym roku przygotowałyśmy karmelitańskie stroje dla dziewczynek z kilku zaprzyjaźnionych rodzin. Każdego dnia po drugiej stronie kraty asystowały nam „młodziutki karmelitanki”: Michasia, Aniela, Laura, Agatka, Łucja, Moniczka, Gabrysia, Marysia, i inna dwuletnia siostrzyczka Marysia ze smoczkiem oraz kilkumiesięczna Różyczka. Dziewczynki przynosiły w procesji dary ołtarza, ale



nade wszystko zachwycali wszystkich obecnych swoim skupieniem i cierpliwością w znoszeniu niedogodności naszego karmelitańskiego stroju. W tych dniach było bardzo upalnie.

Uroczystości odpustowe przypadły w dziesiątą rocznicę poświęcenia Krzyża na placu przed klasztorem oraz ziemi pod budowę klasztoru – był to nasz mały Jubileusz. Tak, jak przed 10-ciu laty, ku naszej wielkiej radości, uroczystościom przewodniczył Ordynariusz diecezji Ks. Bp Jerzy Mazur. Tego dnia dziewczynki wniosły uroczyste relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Jej Świętych Rodziców.

Po krótkim odpoczynku rozpoczęliśmy przygotowania do Dnia Wspólnoty i Posłania, który odbył się 23 lipca w Elku z udziałem młodzieży z różnych zakątków świata. Przygotowałyśmy na tę okazję promujące Karmel stoisko. Dzięki naszemu przyjacielowi Januszowi i małym karmelitankom Laurze i Julce, którzy cały dzień zachęcali młodzież do zapoznania się z karmelitańską duchowością różne książeczki, różańce, szkaplerze, kartki, płyty i świece pojadą do najdalszych miejsc na świecie. Na tę okazję przygotowaliśmy również 2 banery ukazujące w fotograficznym skrócie nasze życie.

W trakcie przygotowań 22 lipca, w święto św. Marii Magdaleny, przybył drewniany Krzyż do naszej nowej kaplicy - Zmartwychwstały Pan w białym ornacie – Chrystus Najwyższy Kapłan z otwartymi ramionami na tle czerwonego krzyża.



W miarę zbliżania się ŚDM rosła temperatura naszych modlitw i tempo przygotowań, których ukoronowaniem była wizyta grupy młodzieży z Oceanii. 290 młodych ludzi ze Wspólnot Neokatechumenalnych pod opieką ks. Krzysztofa Szafarskiego pochodzącego z naszej diecezji przybyło z różnych wysp Pacyfiku, by uczestniczyć w spotkaniu z Ojcem Świętym. Nasz Karmel był szczególnym punktem ich pielgrzymki, a wszystko dzięki wielkiemu ewangelizatorowi Oceanii hiszpańskiemu karmelicie, który ze względu na wiek, nie mógł do Polski przyjechać. Wielu pielgrzymów pokazywało nam noszony na piersi szkaplerz karmelitański.

Przybycie tak wielu młodych (w naszej kaplicy jeszcze nigdy nie było tak wielu osób) było nagrodą za wszystkie trudy przygotowań. Nie mogłyśmy opanować wzruszenia, kiedy na parking przed klasztorem, w asyście samochodów policyjnych wjechało 6 autokarów, kiedy wysypał się z nich radosny, kolorowy tłum uśmiechniętych twarzy, kiedy nawet prezbiterium wypełniło się po brzegi. Po powitaniu i prezentacji grup dzieliłyśmy się świadectwem naszego powołania i życia. Szczególnym przeżyciem dla wszystkich było świadectwo naszego kolejnego „cudu lipcowego” - Paulinki, która 12 dni wcześniej rozpoczęła

aspirat. Jej słowa „ tutaj doświadczam, że Bóg który wzbudza pragnienie daje odwagę, by je realizować” brzmią nieustannie w naszych sercach wydając owoce wdzięczności Bogu , który wzbudzając pragnienie jak najściślej zjednoczenia z Nim, zdaje się sam je realizować w nas, a później przez nasze ręce we wszystkich zadaniach jakie przed nami stawia. Radosne spotkanie z młodymi pielgrzymami zakończyliśmy krótką adoracją Najświętszego Sakramentu i śpiewem. Młodzi pojechali do Krakowa, a my kolejny raz uświadomiłyśmy sobie, że wszystko jest łatwe dla serc ufających Panu.

Przed nami wyjazd do Krakowa, spotkanie z Ojcem Świętym i to wszystko, czego Bóg pragnie dla nas, na co oczekujemy modląc się o otwartość, gotowość i elastyczność – tę cnotę , tak drogą naszej św. Matce Teresie. Ale wszystko jest łatwe, „wystarczy to proste słowo: pociągnij mnie” (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Wieści z Karmelu w Gdyni-Orłowie



15 lipca. Noc z 14 na 15 lipca na długo pozostanie w naszej pamięci. Wieczorem 14 lipca, zaczął padać ulewny deszcz, jakiego nie pamiętano w Trójmieście już od kilkunastu lat. Około godziny dwudziestej drugiej w naszej dzielnicy został wyłączony prąd. Krótco po północy jedna z naszych sióstr zauważyła pożar w ogrodzie i obudziła resztę wspólnoty. Ze względu na ulewę, ogień się nie rozprzestrzenił, jednak w jego świetle mogłyśmy zauważyć, że rzeka Kacza przepływająca przez nasz teren, poszerzyła swoje normalne, 2-metrowe koryto około pięć razy, a poziom jej wody podniósł się do około 2 metrów. Zorientowałyśmy się jednocześnie, że drzewa, które rosły nad jej brzegami, zostały przez nurt wody rzucone na linie średniego napięcia i to właśnie wywoływało iskry i wyładowania elektryczne. Poinformowałyśmy Pogotowie Energetyczne o awarii, jednak z powodu dużej ilości zgłoszeń mogłyśmy liczyć na ich interwencję dopiero nad ranem. Zgromadziłyśmy się wówczas w chórze i modliłyśmy o ocalenie domu przed powodzią. Pan Bóg nas wysłuchał, gdyż natężenie opadów deszczu zmalało i poziom rzeki przestał się podnosić. Około godziny trzeciej nad ranem przyjechała Straż Pożarna, która jednak niewiele mogła pomóc, ze względu na zagrożenie porażenia prądem.

W pierwszych promieniach słońca ukazał się naszym oczom widok, który przerósł nasze najgorsze wyobrażenia. Silny nurt wody zniszczył poważnie dużą część naszego ogrodu. Woda uszkodziła infrastrukturę naszego terenu, konstrukcje betonowe, mostki, chodniki, ogrodzenia wraz z fundamentami; powaliła liczne drzewa i bardzo mocno rozmyła skarpe, zabierając do morza kilkaset metrów kwadratowych naszego terenu. Kiedy zaś poziom wody zaczął opadać i odsłaniać coraz większe szkody, nie można było oprzeć się wrażeniu, że to, co wydrążyła woda przypominało lej po bombie. Policjant, który nad ranem robił inwentaryzację szkód, ujrawszy te straty złapał się za głowę...

Przed południem dotarło do nas Pogotowie Energetyczne i ściągnęło pnie powalonych drzew z linii średniego napięcia. Zaraz potem, na tyle, na ile mogliśmy, zaczęliśmy sprzątać wszędzie porozrzucane gałęzie powalonych drzew. Doświadczyliśmy w tym dziele ogromnej pomocy i wsparcia wielu osób dobrej woli, którzy zaczęli porządkować teren tnąc pilami spalinowymi leżące pnie. Ponieważ pozbawione mostków nie mogliśmy dostać się na drugi brzeg rzeki, gdzie znajduje się większa część naszego ogrodu, wielkie składowisko gałęzi urosło na placu przed chórem zakonnym.

Rzeka podlega pod zarząd Marszałka Województwa, dlatego nie mając prawa do działania na jej obszarze, zaczęliśmy ubiegać się o pomoc odpowiednich organów odpowiedzialnych za regulację koryta rzeki, gdyż bez jej oczyszczenia i umocnienia nie możemy w żaden sposób odbudowywać naszego ogrodu. Modlimy się o zaangażowanie finansowe organów państwowych w likwidowaniu szkód powodzi, gdyż oszacowane przez pracowników Departamentu Zarządu Melioracji spodziewane nakłady finansowe na umocnienie brzegów rzeki tylko w naszym ogrodzie są rzędu miliona złotych...

Chcemy w tym miejscu podziękować wszystkim naszym Siostram, które przejęte naszą trudną sytuacją wspierały nas duchowo i materialnie. W sposób szczególny dziękujemy naszym siostram z Nowych Osin, które bardzo pomogły nam finansowo. Polecamy się nadal modlitwom, aby Dobry Bóg pobłogosławił nam w zmaganiach z urzędami i w działaniach związanych z odzyskiwaniem kolejnych fragmentów naszego ogrodu.

18 lipca. W godzinach popołudniowych dojechał do naszego klasztoru, jak sam się przyznał – autostopem – o. Mateusz Maria od Krzyża OCD. Sprawował w naszej kaplicy Mszę św. Prymicyjną, a następnie spotkał się z nami w rozmównicy. Mogliśmy usłyszeć historię jego powołania, ciekawe opowieści o jego rodzonym bracie, rodzinie i obecnie odbywanych studiach, do których podchodzi z wielką pasją. W nas na pewno obudził duże zainteresowanie pismami Klemensa Aleksandryjskiego oraz wykładami na temat Księgi Hioba prowadzonymi przez ks. Waldemara Chrostowskiego.

Cieszymy się, że nasi ojcowie Neoprezbiterzy chcą zacieśniać z nami braterskie więzi. Kilka tygodni wcześniej miałyśmy możliwość bliżej poznać o. Gabriela od Miłości Ukrzyżowanej OCD, który również odprawił w naszej wspólnocie Mszę św. Prymicyjną i także poświęcił swój czas na wzajemne poznanie się w ramach wspólnej rekreacji w rozmównicy. Czekamy teraz na o. Leszka Marię od Trójcy Przenajświętszej OCD, który w sierpniu, po powrocie z Rzymu, obiecał odwiedzić wszystkie siostry.

19 lipca. Dzisiejszą Eucharystię sprawował ks. Witold Lesner, który wraz z młodzieżą przyleciał do Polski z Kuby na Światowe Dni Młodzieży. Ze względu na obecność młodych Kubańczyków, liturgia eucharystyczna była sprawowana w dwóch językach: polskim i hiszpańskim. Miałyśmy również okazję poznać naszych gości w rozmównicy. Zachwycili nas swoim entuzjazmem, radością oraz otwartością na poznanie naszego kraju oraz jego kultury. Ponieważ żyją oni w komunistycznym systemie, wiele możliwości i rozwiązań, które dostrzegli w Polsce, wydało się im trudnymi, czy wręcz niemożliwymi do wprowadzenia w ich ojczyźnie. Zapewnialiśmy ich, że wiele z nas też poznało życie w reżimie komunistycznym i dlatego nieobce są dla nas ich przeżycia. Kiedy mimo wszystko zachęcaliśmy ich do trwania w nadziei na lepsze jutro, wielu z nich miało w oczach łzy wzruszenia. My natomiast byliśmy poruszone tym, że tak młodzi ludzie, mający zaledwie 18 czy 24 lata, są katechistami, ewangelizatorami i krzewicielami wiary wśród swych najbliższych.

24 lipca. W sobotę, 23 lipca, po Nieszporach przyjechał do nas z wizytą braterską Nasz Ojciec General Saverio Canistra wraz z Ojcem Sekretarzem do Spraw Mniszek – o. Rafałem Wilkowskim OCD. Przywitaliśmy ich w naszym refektarzu kolacją, podczas której pytałyśmy Naszego Ojca o wrażenia z pobytu w Polsce. Następnie udaliśmy się obejrzeć nasz ogród, który po powodzi jest w oplakanym stanie, co akurat czyni go prawdziwie wyjątkowym...



W niedzielę Nasz Ojciec General spotkał się z nami na sali rekreacyjnej, gdzie mogliśmy zadawać mu pytania. Na początku wyłonił się temat wzajemnych relacji braci i siostr naszego zakonu. Podając przykład Naszej św. Matki Teresy Ojciec General zachęcał nas do pogłębiania siostrzanych więzi z braćmi: byśmy byli dla nich partnerkami i dzieliły się z nimi doświadczeniem budowania wspólnoty terecjańskiej. Ojciec General podzielił się także z nami spostrzeżeniami i przemyśleniami, jakie nasunęły mu się po przeczytaniu ogłoszonej 22 lipca Konstytucji „Vultum Dei quaerere”. Fakt, że zanim jeszcze

Konstytucja ta ukazała się w języku polskim, mogliśmy poznać jej treść oraz usłyszeć, jak odczytuje ją nasz najwyższy Przełożony, był dla nas prawdziwym błogosławieństwem.

Przy obiedzie udało nam się dowiedzieć paru szczegółów na temat powołania Naszego Ojca. Wprawdzie zapytałyśmy, czy nie jest już zmęczony tym pytaniem, ale ku naszemu zdziwieniu zgodził się opowiedzieć nam o drodze, jaką Pan przyprowadził go do Karmelu. Podzielił się również z nami ostatnimi dniami z życia swej śp. Mamy Ady.

Po Nieszporach pożegnałyśmy Naszego Ojca Generala oraz o. Rafała – odprowadzając naszych gości do drzwi klauzurowych śpiewałyśmy pieśń do słów Małej Tereski „Miłość doda wam skrzydeł”, której treść oddawał klimat i braterską atmosferę naszego spotkania. Czas i uwaga, jaką poświęcił nam Nasz Ojciec General poruszyła głęboko nasze serca.

W drodze na spotkanie z Papieżem Franciszkiem

Relacja Karmelu spręcowskiego

Czas pobytu papieża Franciszka w naszej ojczyźnie stał się dla nas czasem wsłuchiwania się w głos Jezusa przemawiającego za pośrednictwem swojego Namiestnika Chrystusowego na ziemi. Od momentu rozpoczęcia SDM miałyśmy możliwość łączenia się z młodymi oglądając transmisje telewizyjne. W piątek zaś 29 lipca, połowa naszej wspólnoty wyruszyła osobiście w drogę, by bezpośrednio uczestniczyć w spotkaniu z Papieżem. Mamy świadomość, że cała ósemka mogła udać się na to spotkanie tylko dlatego, że pozostała ósemka przejęła obowiązki wyjeżdżających. Toteż wszelkie dary duchowe, które stały się udziałem grupy pielgrzymiej, przyjmowałyśmy z pamięcią o naszych pozostających w klasztorze siostrach.

Rano po piątkowej Mszy świętej, ubogacone specjalnym błogosławieństwem na czas drogi i żegnane przez grupę młodzieży z flagami polską i papieską, wyruszyłyśmy na lotnisko znajdujące się ok. 40 km od naszego klasztoru, skąd miał odlatywać samolot do Krakowa. Dzięki uprzejmości zaprzyjaźnionego z nami księdza Bartłomieja Matczaka - kapelana lotniska i hojności innych anonimowych sponsorów, dane nam było drogę do Krakowa i z powrotem pokonać w czasie półtorej godziny. Dla zdecydowanej większości z naszej pątniczej ósemki był to pierwszy lot w życiu, stąd też towarzyszyły nam spore emocje. Jednak widoki chmur i piękno naszej ojczystej ziemi zrekomensowały całkowicie nasze obawy.

W Krakowie gościliśmy u naszych sióstr w Karmelu na Wesolej, poczytując sobie za wielki dar możliwość nawiedzenia tak ważnego klasztoru w historii karmelu żeńskiego w Polsce, jak również możliwość spotkań i rozmów z naszymi siostrami, które zjechały się z całej Polski.



Po południu udałyśmy się na Stare Miasto w nadziei na spokojne nawiedzenie relikwii bł. Pier Giorgia Frassatiego i Małej Teresy z Lisieux. Jednak młodzi ludzie z przeróżnych krajów widząc, 8 kobiet w brązowych habitach, reagowało bardzo entuzjastycznie i na własnej skórze przekonaliśmy się, że czymś bardzo ważnym dla nich jest selfie. Tak więc co jakiś czas zatrzymywałyśmy się i poświęcałyśmy czas młodym. Czasem w przypadku nieznamości języka pozostawała komunikacja poprzez uśmiech, uścisk, gesty... Tak rozmawiałyśmy z młodymi z Włoch, Niemiec, Dominikany, Zimbabwe, Puerto Rico, USA, Hiszpanii w tym z Avila, Japonii, Czech, Meksyku, z biskupami z Włoch, biskupem z Białorusi. Spotkałyśmy też ojca Leona - Hindusa, karmelitę bosego, posługującego obecnie Hiszpanii. Wszyscy kapłani udzielali nam swojego błogosławieństwa.

Brnąc poprzez tłumy młodych w końcu udało się nam dotrzeć do Bazyliki Mariackiej i przejść przez Bramę Miłosierdzia, a następnie do kościoła ojców Dominikanów i nawiedzić relikwie bł. Pier Giorgia Frassatiego. Wielkie wrażenie wywierali modlący się wytrwale młodzi, zwłaszcza dziewczyna, która, choć zmęczona, nie poddawała się i trwała na modlitwie, rozważając jakieś teksty, czy młodzieniec owinięty w brazylijską flagę modlący z uniesionymi dłońmi.

W tym całym zgiełku z utęsknieniem szukałyśmy strefy ciszy i kościoła świętego Marka, gdzie mogłyśmy pomodlić się przed relikwiarzem Małej Teresy. Kolejnego dnia, relikwiarz został przywieziony do Karmelu na Wesolej, co oczywiście dodatkowo nas bardzo rozradowało. W drodze powrotnej spotkałyśmy się z m.in. z franciszkaninem z Bronx'u w Nowym Yorku.

Centralnym punktem dnia sobotniego, była Eucharystia pod przewodnictwem Ojca Świętego. Jeszcze przed wejściem do Sanktuarium dane nam było spotkać się w tłumie oczekujących pielgrzymów Naszego Ojca Prowincjała Jana Malickiego OCD, zaś w samym Sanktuarium otrzymałyśmy błogosławieństwo od naszego księdza Arcybiskupa koadiutora Józefa Górzyńskiego.

Przed Eucharystią Zakon świeckich mężczyzn zwany Rycerzami Jana Pawła II odstąpił nam swoje miejsce. Wspomniani Rycerze są także strażnikami Relikwii naszego Świętego Papieża, przybywają do sanktuarium 22 dnia każdego miesiąca na modlitwę. Jako że przed 5 laty, gdy powstawał Zakon, pierwsi Rycerze Jana Pawła II pochodzili z Warmii i prosili nas o towarzyszenie modlitewne, dlatego też czujemy

się z nimi duchowo związane. Do dziś jesteśmy zaangażowane w szycie mucetów. Po Mszy św. General Krzysztof Wąsowski, znany adwokat i działacz na rzecz obrony życia w Warszawie oprowadził nas osobiście po sanktuarium.



Kolejny etap to nasza droga do Bazyliki Miłosierdzia, gdzie mogłyśmy przejść kolejną Bramę Miłosierdzia i nawiedzić relikwie św. Siostry Faustyny.

W drodze na tramwaj „złapała” nas jakaś grupa charyzmatyczna i w językach modlono się nad nami o Dary Ducha św. W końcu skonane i szczęśliwe na 15-stą dotarłyśmy do klasztoru sióstr, a w klauzurze powitał nas ojciec Tadeusz Florek OCD - krakowski Prowincjał.

W niedzielę pożegnawszy się z naszymi siostrami, krótko nawiedziliśmy kościół naszych ojców Karmelitów Bosych na Rakowickiej, polecając się opiece świętego Józefa. Resztę niedzieli spędziłyśmy u naszych ojców w Czernej w sanktuarium Matki Bożej szkaplerznej. Ojciec Grzegorz Tyma OCD oprowadzał nas po obiekcie i po przyległym terenie. Ojciec Przemysław zaś po muzeum czerneńskim w Domu Pielgrzyma. Poznałyśmy także braci z nowicjatu.

W związku z opóźnieniem samolotu papieskiego, nasz wieczorny lot do Olsztyna, również nieco się opóźnił. Ale ostatecznie szczęśliwie przed północą dotarłyśmy do naszego klasztoru z radością wkraczając w przestrzeń klauzury.

Ojciec Święty pozostawił nam obfity pokarm dla serc i dusz, który będzie zasiliał naszą modlitwę wewnętrzną. Wierzimy, że ziarno słów papieskich będzie owocowało w naszym życiu, wydając odpowiedni do wezwań plon w codzienności naszego życia kontemplacyjno - klauzurowego. Wdzięczne za doświadczenie młodości i piękności Kościoła naszą macierzyńską i modlitewną troską będziemy otaczały wszystkich młodych, których z Woli Bożej dane nam było spotkać w sposób bezpośredni. W ciszy klauzury i w ukryciu polecając ich samemu Jezusowi i zanurzając ich problemy i życie w źródłach Miłosierdzia Bożego.

Z serdecznym pozdrowieniem - Wasze siostry karmelitanki bose ze Spręcowa



Zgromadzeniu św. Jana Ewangelisty, do którego należy, oraz rekolekcjach, które prowadzi. Cieszyliśmy się, że mogliśmy poznać tego gorliwego kapłana i młodzież, która dała się pociągnąć Panu ku głębszemu życiu duchowemu.

Miesiące czerwiec i lipiec były dla nas jak zwykle czasem intensywnych prac ogrodowych. Przy bardzo zmiennej pogodzie Północnej Norwegii wykorzystywałyśmy każdy cieplejszy dzień, aby porządkować i upiększać nasz ogród. Nieraz pomagali nam w tym przyjaciele, którzy dobroczynnie kosili trawę lub czyścili zachwaszczone ścieżki. Jeden z nich wykonał nam też drewniane ławeczki i krzeselka ogrodowe.

16 lipca łączyłyśmy się duchowo ze wszystkimi Siostrami i Braćmi Zakonu w świętowaniu Uroczystości Matki Bożej z Góry Karmel. Przygotowując się do patronalnego święta, w nowennie rozważałyśmy teksty zaczerpnięte z "Modlitewnika szkaplerznego" wydanego przez naszych Ojców, przetłumaczone przez nas na norweski. Sam dzień 16 lipca jak zwykle uczciłyśmy wielką rekreacją rozpoczętą po porannej, uroczystej Eucharystii. Przeżyłyśmy go w siostrzanej atmosferze, śpiewając wspólnie w ciągu dnia Akatyst ku czci Matki Bożej i rozważając piękny tekst Josepha kardynała Ratzingera o pośrednictwie Maryi z książki "Maryja w tajemnicy Kościoła".

Ku naszej wielkiej radości jedna Norweżka przyjęła tego dnia w naszym kościele szkaplerz karmelitański. A przyleciała specjalnie z Oslo, aby w jedynym Karmelu Norwegii go otrzymać.

Po świętowaniu naszej patronalnej uroczystości rozpoczęłyśmy intensywne przygotowania do jubileuszy dwóch naszych sióstr, które w sierpniu będą obchodzić 25-lecie profesji zakonnej, oraz do czekającej nas na przełomie sierpnia i września wizytacji kanonicznej. Prosimy o modlitwę w tym szczególnym dla naszej wspólnoty czasie.

Przeżywając Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, postanowiłyśmy w jego duchu świętować w tym roku imieniny Naszej Matki Przeoryszy, które obchodzi 7 czerwca, w liturgiczne wspomnienie bł. Anny od św. Bartłomieja, z którą jest duchowo związana. Z tej okazji nasza s. Miriam skomponowała muzykę do modlitwy świętej s. Faustyny "Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje, o Panie". Wspólnymi siłami przygotowałyśmy również oratorium słowno-muzyczne traktujące o Bożym Miłosierdziu. Użyłyśmy do niego teksty św. Jana Pawła II i św. s. Faustyny. Pięknie zrobiona dekoracja z obrazem Miłosiernego Pana Jezusa i odpowiednio dobrana muzyka stworzyły atmosferę prawdziwej modlitwy, w której wspólnie rozważałyśmy wybrane teksty o Bożym Miłosierdziu. Ten dzień świętowania we wspólnocie był dla nas wszystkich bardzo ubogacający i budujący komunię siostrzaną.

Pod koniec czerwca zawitała do naszego Karmelu grupa młodzieży męskiej z Ameryki, która przyjechała ze swym opiekunem, o. Nathanem Cromly, aby pod jego przewodnictwem uczestniczyć w rekolekcjach, American Men's Retreat. Przy tej okazji o. Nathan opowiedział nam o swoim niezwykłym powołaniu, o

W ostatnich dniach lipca gorącą modlitwą ogarnialiśmy młodzież uczestniczącą w XXXI Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie oraz ich organizatorów. Przez internet mogliśmy obejrzeć zarówno niektóre wydarzenia związane z tymi Dniami, jak z wizytą papieża Franciszka w Polsce. Dziękowaliśmy Bogu za ogromne dobro, które w tym czasie dokonało się w naszej Ojczyźnie, za prawdziwe święto wiary, wspaniałe świadectwo dla całego świata.

Usole Syberyjskie – Klasztor Trójcy Przenajświętszej



4 lipca Eucharystii w naszej kaplicy przewodniczył ks. abp Sigitas Tamkevičius przy towarzyszeniu pasterza naszej diecezji ks. bp Cyryla Klimowicza oraz o. Mirosława Zięby OCD. Ks. Arcybiskup swoją posługę pasterza archidiecezji w Kownie na Litwie pełnił do 11 czerwca 2015 roku, kiedy to papież Franciszek przyjął jego rezygnację ze względu na wiek. Podczas homilii jak i później w trakcie spotkania w rozmównicy ks. Arcybiskup składał świadectwa swojego życia oddanego Bogu i ludziom w trudnych dla Kościoła Litewskiego czasach. Za swoją odważną działalność ks. abp Sigitas został w 1983

roku aresztowany i skazany na sześć lat łagrów i cztery lata zesłania. Zwolniono go w listopadzie 1988 roku. Dziękowaliśmy Bogu za dar spotkania tego wielkiego świadka wiary.

Ks. Arcybiskup poprosił nasze siostry Rosjanki o opowiedzenie swojej drogi do Kościoła katolickiego oraz do Karmelu, dzięki czemu, nasze wspólne dzielenie stało się dziękczynieniem dobremu Bogu za cuda, jakie czyni w naszym życiu.

7 lipca w naszym Zakonie rozpoczęła się nowenna przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. W naszych modlitwach polecałyśmy Tej dobrej Matce sprawy naszej diecezji, Kościoła i świata. 16 lipca uroczystej Mszy św. przewodniczył o. Paweł Badziński OCD a homilię wygłosił o. Roman Nowak OCD. Po Eucharystii zaprosiliśmy naszych ojców oraz gości na uroczystą kolację a następnie na rekreacyjne spotkanie w rozmównicy.

W dniach 12 – 15 lipca w naszym klasztorze odbyło się szkolenie psychoedukacyjne prowadzone przez p. Olę Olszewską z Torunia, lekarza psychiatry i psychoterapeutę. Pani Olga urodziła się w Wołgogradzie i kilka lat mieszkała w Bracku dzięki czemu bardzo dobrze włada językiem rosyjskim. Zajęcia odbywały się w kameralnym gronie. Uczestniczyliśmy my, kilkoro naszych parafian oraz goście z Bracka, Irkucka i Angarska. Była również możliwość indywidualnych rozmów z czego wielu z nas chętnie korzystało.

Kronika Karmelu w Warszawie

W życiu każdego człowieka i każdej społeczności pojawiają się od czasu do czasu wyjątkowe chwile, istotne wydarzenia, ważne spotkania, które pozwalają choć na moment zatrzymać się w codziennym rytmie zajęć i podjąć refleksję nad tym, co istotne, nad sensem działań, celem, do którego zmierzamy, pozwalają zweryfikować nasz stosunek do rzeczywistości i być może na nowo, z odnowioną gorliwością podjąć wyzwania codzienności. Także ten miesiąc obfitował w ważne wydarzenia, zarówno dla naszej Wspólnoty, jak i naszej Ojczyzny, a nawet młodych z całego świata. Światowe Dni Młodzieży w Krakowie i przyjazd Ojca Świętego do Polski, które miały miejsce w ostatnich tygodniach lipca, również w naszej Wspólnocie były szczególnie przeżywane, a spotkanie z papieżem Franciszkiem na pewno pozostanie na długo w naszej pamięci.

Nim jednak nastały te wyjątkowe dni spotkania z następcą św. Piotra na polskiej ziemi w naszej Wspólnocie miało miejsce jeszcze inne, równie długo oczekiwane spotkanie z Naszym Ojcem Generałem – o. Saverio Cannistrà, które odbyło się 12 lipca. Oczekiwane przez nas tym bardziej, że ze względu na chorobę i śmierć Mamy Naszego Ojca musiało zostać odłożone, gdyż zgodnie z pierwotnym planem O. Generał miał odwiedzić naszą Wspólnotę 18 kwietnia. Być może jednak, w zamyśle Bożej Opatrzności ten czas oczekiwania na spotkanie z Naszym Ojcem miał swoje znaczenie, pozwolił nam bardziej przygotować się – przede wszystkim duchowo, do przyjęcia tego wyjątkowego gościa i z większą uwagą wsłuchać się w wypowiedziane przez Niego do nas słowa.

Dnia 12 lipca, w siódmym dniu nowenny do Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel i jednocześnie w dniu wspomnienia św. Zeli i św. Ludwika Martin, rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zawitał w naszym Klasztorze sam Ojciec Generał wraz ze swym osobistym sekretarzem, pełniącym jednocześnie funkcję sekretarza do spraw mniszek – o. Rafałem Wilkowskim OCD. Spotkanie Ojca Generała ze Wspólnotą rozpoczęło się od celebracji Eucharystii w naszej klasztornej kaplicy, na którą zebrała się też dość liczna grupa wiernych. Po Mszy Świętej sprawowanej przez Ojca Generała w koncelebrze z o. Rafałem w języku łacińskim miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu, rozważania nowennowe i litanie poprowadzona przez o. Rafała, na zakończenie zaś – uroczyste błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone zebranych przez Ojca Generała. Po dziękczynieniu Ojcowie udali się na śniadanie do zewnętrznej części klasztornej rozmównicy, po którym miało miejsce bezpośrednie spotkanie z naszą Wspólnotą, już za klasztorną klauzurą. Po krótkim przywitaniu w preparatorium udaliśmy się na chwilę modlitwy do naszego chóru, polecając Chrystusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie i Najświętszej Maryi Pannie z Góry Karmel to spotkanie i jego owoce. Następnie wraz z Ojcami udałyśmy się na salkę rekreacyjną, gdzie jedna z Sióstr po włosku krótko przedstawiła naszą Wspólnotę i jej historię. Następnie miał miejsce otwarty dialog z Naszym Ojcem, podczas którego mogliśmy swobodnie zadawać Mu pytania, na które starał się szczegółowo i dogłębnie udzielać odpowiedzi. Choć rozmowa toczyła się w różnych językach (włoskim, angielskim, a niekiedy i francuskim) niezastąpiona w tłumaczeniu dla większości sióstr okazała się pomoc o. Rafała. W wyjątkowo ożywionym dialogu padały różnorodne pytania – począwszy od prośby o globalne ukazanie obecnej sytuacji naszego Zakonu, kwestie dotyczące przedstawionej przez Ojca Generała propozycji dotyczącej formacji permanentnej mniszek, tzw. zintegrowanej formacji terezańskiej czy też wskazówek dotyczących formacji początkowej, obecnego kształtowania się relacji w Zakonie pomiędzy gałęzią męską a żeńską, władzy jurysdykcyjnej w Zakonie i autonomii klasztorów, sytuacji powołaniowej, relacji międzypokoleniowej i przystosowania się klasztorów do obecnych realiów życia, po sprawy bardziej szczegółowe, jak np. kwestie domu – klasztoru zapewniającego opiekę dla starszych Sióstr czy wspólnego nowicjatu jako rozwiązania problemów wspólnot będących w trudnej sytuacji personalnej. W toku rozmowa przybierała też charakter swobodniejszego dialogu dotyczącego refleksji i dzielenia się osobistymi doświadczeniami poszczególnych Sióstr czy Ojca Generała. Spotkanie i dialog z Naszym Ojcem był tak absorbujący a wypowiedzi Naszego Ojca tak bezpośrednie i spontaniczne, że nie odczułyśmy mijającego czasu a rozmowa przedłużyła się do godzin południowych. Niestety, pogoda była niesprzyjająca – padający deszcz uniemożliwił dłuższy spacer po klasztornym ogrodzie, co pierwotnie planowałyśmy. Poprosiłyśmy zatem Naszego Ojca o poświęcenie nowo utworzonej przez nas Pustelni św. Teresy, która powstała jako konkretna odpowiedź na zachętę Naszego Ojca skierowaną do mniszek z okazji roku jubileuszowego 500-lecia narodzin św. Teresy o pogłębienie pustelniczego wymiaru naszego życia. Po obrzędzie poświęcenia pustelni Ojciec Generał zwiedził część naszego klasztoru, a następnie dokonał pamiątkowego wpisu do Księgi Wizytacji. Zachęcił nas w nim do położenia całej swej ufności w Panu mimo naszej słabości. Ponieważ na chwilę przestał padać deszcz, udałyśmy się wraz z Ojcami na krótki spacer do ogrodu, pod niedawno postawiony w centrum działki krzyż. Zrobiliśmy też pamiątkowe zdjęcia. Spotkanie z Naszym Ojcem uwieńczył wspólny obiad, który miał miejsce w naszym refektarzu, któremu towarzyszyła równie ożywiona rozmowa. Na zakończenie Nasz Ojciec jeszcze raz nas pobłogosławił, a poproszony o „końcowe przesłanie” – zachęcił do troski o życie w komunii i jedności oraz determinację w stawianiu czoła pojawiającym się nowym wyzwaniom. Żegnając się z Naszym Ojcem, ofiarowałyśmy mu pamiątkowy prezent – kopię obrazu sługi Bożej Matki Teresy Marchockiej, fundatorki pierwszego Warszawskiego Karmelu oraz zapewniłyśmy o pamięci w modlitwie.

Spotkanie naszej Wspólnoty z „Głową Rodziny Zakonnej” poprzedziło ogromnie ważne zarówno dla nas jak i wszystkich Polaków, ale i dla młodzieży z całego świata spotkanie w naszej Ojczyźnie z widzialną Głową Kościoła, następcą św. Piotra – papieżem Franciszkiem. Również nasza Wspólnota przeżyła te chwile w sposób wyjątkowy, włączając się w ŚDM przede wszystkim przez modlitwę, a także poprzez

aktywne zaangażowanie. Na prośbę Sióstr Służebniczek posługujących w Parafii, na terenie której znajduje się nasz Klasztor, wykonałyśmy 200 pamiątkowych sznurkowych dziesiątek różańców dla przybyłych na ŚDM młodych ludzi z kilku krajów Ameryki Łacińskiej, którzy gościli w naszej Parafii. Miałyśmy okazję poznać ich osobiście, gdyż przyszli ze swymi opiekunami do naszego klasztoru dwa dni przed wyjazdem do Krakowa, 23 lipca. Wspólnej modlitwie, śpiewowi i rozmowie towarzyszyła wymiana skromnych upominków i wzajemne zapewnienie o modlitewnej pamięci. Dzięki temu spotkaniu miałyśmy możliwość poznania różnorodności form wyrazu wiary i doświadczenia bogactwa Kościoła.



Nadszedł długo oczekiwany i przygotowywany moment wizyty Papieża w naszej Ojczyźnie. W naszym klasztorze zmieniliśmy nieco ustalony porządek dnia tak, by móc na bieżąco śledzić etapy pielgrzymki Ojca Świętego. Ze wzruszeniem i uwagą uczestniczyłyśmy we wszystkich dostępne za pomocą transmisji telewizyjnej punktach wizyty Papieża w naszym kraju. Staraliśmy się śledzić gesty, pilnie słuchać słów, by wychwycić treść przesłania, które pragnie również i nam przekazać Piotr naszych czasów. Ale nie poprzestałyśmy na tym. Część naszych Sióstr skorzystała ze specjalnego pozwolenia udzielonego przez Nuncjusza, abpa Celestino Migliore i opuszczając klauzurę klasztorną, udała się osobiście na spotkanie z Ojcem Świętym – Nasza Matka Przeorysza na Jasną Górę na Mszę Świętą dziękczynną za 1050 lecie chrztu Polski, zaś „młodzież zakonna” z naszego klasztoru - do krakowskich Łagiewnik na Mszę Świętą sprawowaną w Sanktuarium św. Jana Pawła II przez Papieża dla duchowieństwa i osób konsekrowanych. Uczestniczenie w tej Eucharystii było dla nas, ze względu na nasz klauzurowy styl życia, niezwykle przeżyciem. Choć Eucharystia w Sanktuarium św. Jana Pawła II miała miejsce w sobotę, 30 lipca, do Krakowa udałyśmy się dzień wcześniej, korzystając z gościny i noclegu u naszych Sióstr Karmelitanek na Wesołej. Zjechały się tu licznie karmelitanki bose z klasztorów z całej Polski – miałyśmy zatem możliwość spotkania się i choćby krótkiej rozmowy z siostrami z innych wspólnot. Było to dla nas niezwykle ubogacającym doświadczeniem. Skorzystałyśmy też z okazji i zwiedziłyśmy miejsce, gdzie spoczywają doczesne szczątki naszej fundatorki – sł. Bożej Matki Teresy Marchockiej oraz dzięki życzliwości Sióstr miałyśmy możliwość obejrzenia zarchiwizowanych pamiątek po Słudze Bożej. Pobyt w Klasztorze na Wesołej pozwolił nam też na moment zetknąć się z historią karmelitanek bosych na ziemiach polskich, która tu miała swój początek, zetknąć się ze swymi korzeniami. Nie to jednak stanowiło cel i motyw naszego przyjazdu. Istotne dla nas było przede wszystkim spotkanie z Ojcem Świętym, na które wyruszyłyśmy z Wesołowskiego klasztoru w sobotę już wczesnym rankiem, bo o godz. 5. Tak wczesna pora wyjścia – mimo planowanej dopiero na godz. 10. 30 Mszy Świętej okazała się opatrnościowa – wejście do Sanktuarium św. Jana Pawła II poprzedziło bowiem wielogodzinne oczekiwanie w kolejce spowodowanej koniecznością poddania każdego dokładnej rewizji, którą ochrona przeprowadzała celem zapewnienia Ojcu Świętemu i zebranym jak najlepszego bezpieczeństwa. Ku naszemu zdziwieniu Eucharystia rozpoczęła się wcześniej tak, że wiele z przybyłych później osób nie zostało już na nią do wnętrza świątyni wpuszczonych. Dla nas była to jednak wyjątkowa łaska – móc uczestniczyć we Mszy Świętej sprawowanej przez samego Ojca Świętego, z bliska widzieć Go, słuchać bezpośrednio Jego słów. Choć bariera językowa

trochę utrudniła nam zrozumienie treści, które podczas Mszy Świętej w homilii Papież pragnął przekazać zebranym, niezwykle radowałyśmy się samym z Nim spotkaniem, wspólną modlitwą, błogosławieństwem, które nam udzielił. Z pewnością były to w naszym karmelitańskim życiu niepowtarzalne momenty, które na długo pozostaną w naszej pamięci. Bezpośrednio po Eucharystii, po krótkim pożegnaniu z Siostrami z Wesołej, udałyśmy się pociągami do Warszawy, choć nieco zmęczone trudem podróży, niezwykle rozradowane ze spotkania z Ojcem Świętym. Po drodze miałyśmy liczne grupy młodych z różnych stron świata udających się na ostatnie spotkania z Ojcem Świętym na krakowskich Brzegach. Podziwialiśmy entuzjazm ich wiary. Wszędzie spotykaliśmy się z niezwykłą życzliwością.

Po powrocie do naszego Warszawskiego Klasztoru kontynuowałyśmy towarzyszenie – tym razem wirtualne i modlitewne - Papieżowi w jego ostatnich etapach pielgrzymki do Polski – czuwaniu z młodzieżą na Brzegach, Mszy świętej posłania, spotkaniu z wiernymi zgromadzonymi pod oknem na Franciszkańskiej, spotkaniu z wolontariuszami ŚDM w Tauron Arenie. Ze wzruszeniem, w komunii z całą naszą Ojczyzną żegnałyśmy Ojca Świętego odlatującego do Rzymu z lotniska w Balicach. I tak jak wielu Polaków my również stawiamy sobie pytanie – co zmieni w naszym życiu ta wizyta? Jakie wyda owoce? Jakie kluczowe przesłanie, które winno kształtować teraz nasze postawy, pozostawił dla nas Ojciec Święty? Z pewnością chciał rozbudzić w nas wiarę, uczynić ją żywą, dynamiczną, przybliżyć nam Chrystusa, ukazać Jego miłość. Byśmy byli – i żyli nadzieją, mając jednocześnie głęboką świadomość naszej tożsamości opartej na pamięci o przeszłości, byśmy nie bali się wyzwań i odważnie je podejmowali, byśmy umieli zadawać trudne pytania – o sens cierpienia i śmierci, nie uciekając od nich i nie zadowalali się płytkim życiem i konformizmem, który zakraść się może również do życia konsekrowanego, lecz podjęli radykalizm życia Ewangelią. Byśmy zawsze szukali oparcia w Bogu, nieustannie powracając do Chrystusa, który jest blisko nas. Jest obecny w każdym cierpieniu, w każdej trudnej sytuacji. Widzi złożone w nas dobro i pragnie je rozwinąć. Dopinguje nam w naszych duchowych zmaganiach. Pragnie u nas się zatrzymać i z nami przebywać. Gdyż – jak twierdzi Ojciec Święty „nie utrzymuje dystansów, ale jest bliski i konkretny, jest między nami i troszczy się o nas, nie decydując za nas i nie zajmując się kwestiami władzy. Woli On bowiem ogarnąć się przez to, co jest małe, dawać siebie innym, eliminując dystanse, pozostając w małości i konkretnie wypełniając codzienność. Zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym”. Niech słowa Ojca Świętego wypowiedziane w tych dniach nie przejdą jedynie do historii jako zapis w kronikach, lecz zainspirują nas do nieustannego wysiłku „przejścia wewnętrznego, Paschy serca ku stylowi Bożemu”, by w codziennym życiu, wobec każdego spotkanego człowieka „działać w małości i w bliskości towarzyszyć, z prostym i otwartym sercem”.

PROWINCJA - OCDS

Wspólnota OCDS w Sopocie

Sopocka Wspólnota OCDS przeżywała 1050-lecie chrztu Polski wsłuchując się w teksty zaczerpnięte m.in. z takich pozycji jak: K. Ożóg '966. Chrzest Polski', Kroniki Długosza, homilie JP II i inne...

W zaprezentowanej historii chrztu Mieszka I wystąpiły następujące osoby: narrator, kronikarz, Dobrawa, Mieszko I. Szkoda, że nie mogliśmy przeżywać tego wydarzenia w teatralnej wizji (brak strojów, scenografii). Jednak poruszające były słowa modlitwy Dobrawy, która z ogromną wiarą modliła się o silną wiarę dla Mieszka, by jego wiara była światłem dla ludu Polan, jego ludu. Głębokie wrażenie na Mieszku wywarło podjęcie przez Dobrawę postanowienia, iż nie będzie wstrzymywać się od dań mięsnych w Wielkim Poście, mimo że Kościół tego nakazuje. Uczyniła to Dobrawa, by Mieszko porzucił wszelkie pogańskie zwyczaje. I właśnie tym Dobrawa zyskała ogromne zaufanie Mieszka oraz stała się jego nauczycielką wiary chrześcijańskiej. W końcowej scenie kronikarz zrelacjonował wydarzenie, do którego, po około 900 lat od Chrztu Polski nawiązał i zamieścił w swojej powieści 'W pustyni i puszcy' Henryk Sienkiewicz: Staś Tarkowski, czternastoletni bohater powieści, okazał się bardzo odważny, gdyż nie bał się oświadczyć Mahdiemu, że nie wyrzeknie się swojej religii, wiary w Jezusa, choć wiedział, że może przez to zginąć. Całą historię przyjęcia przez Mieszka I chrztu i chrystianizacji Polan kończą słowa

kronikarza o skutkach chrztu. Zaprezentowana historia chrystianizacji Polan poruszyła naszą Wspólnotę, co wyrażone zostało milczeniem, refleksją nad tym, co usłyszeliśmy.



Uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej Wspólnota Sopocka świętowała w Gdyni-Orłowie u sióstr karmelitanek bosych klasztoru Matki Bożej Wielkiego Zawierzenia. Natomiast po Mszy Świętej grupa 12-osobowa wyruszyła do najstarszej osady, znajdującej się na obszarze współczesnego miasta Gdyni – do Gdyni Oksywiu. W tej najstarszej części – Oksywiu już w 1253 roku utworzona została średniowieczna parafia przy kościele pod wezwaniem Św. Michała Archanioła istniejącym od 1224 roku. Do dziś zachowała się najstarsza jego część – dolna część wieży oraz wejście do kościoła. Na cmentarzu przy kościele znajdują się groby ludzi związanych z morzem i Pomorzem. Bernard Chrzanowski, propagator

Gdyni wspominał: „Mały pobielany kościół na górze; przy nim cmentarz, najpiękniejszy cmentarz w Polsce.” Prochy Bernarda Chrzanowskiego przeniesiono w 1986 roku ze Skolimowa na cmentarz oksywski. Obok spoczywa Antoni Abraham (zmarł w 1923 r.) Kaszuba – wielki patriota. O wszystkich zabytkach, dziejach kościoła... opowiadał nam oraz oprowadzał naszą grupę organista tegoż kościoła, pan Rafał. Zapoznaliśmy się także z historią budowy portu jak i zabudową Dowództwa Floty, na którego bramie wejściowej znajduje się napis: *z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską, Józef Piłsudski, warszawa 28.11.1918*. Obecnie w budynku Dowództwa Floty mieści się Komenda Portu Wojennego Gdynia. Natomiast obok – w przedwojennym budynku Centrum Wyszczolenia Specjalistów Floty i koszar Marynarki Wojennej – mieści się Akademia Marynarki Wojennej.

Oksywie posiada także Kościół Garnizonowy wzniesiony w latach 1935-1939 z inicjatywy błogosławionego ks. W. Miegonia. Zarówno podczas okupacji jak i po wojnie do 1981 roku kościół wykorzystywano jako magazyn wojskowy. Natomiast od 1993 roku ustanowiono ten kościół parafią wojskową w Gdyni. Mielśmy także okazję być na cmentarzu wojskowym, przy którym na nabrzeżu widzieliśmy fortyfikacje, schrony... Następnie skierowaliśmy się do najstarszej osady rybackiej, mijając po drodze dom św. Józefa Sióstr Służebniczek NMP (od 1924 roku osiedliły się na Oksywiu). Znajdująca się na wysokiej skarpie osada do dziś słynie z połowów ryb, na którą złowione ryby docierają specjalnie wybudowaną wciągarką. Jednak schody prowadzące do wybudowanej dwa lata temu promenady były niedostępne z powodu ogromnych szkód wywołanych ulewnymi deszczami i wichurami. Podobnie zresztą ucierpiały siostry karmelitanki bose, których ogród pochłonęła mała i spokojna dotąd rzeczka Kacza.

Spotkanie zakończyliśmy u Bożenki, która przygotowała dla naszej Wspólnoty (nie tylko uczestniczącej w zwiedzaniu Oksywiu) poczęstunek, podczas którego mogliśmy się dzielić wrażeniami z przebytej trasy po najstarszej dzielnicy Gdyni, Gdyni Oksywiu.

Urszula Motyl-Śliwa

Wspólnota OCDS w Gorzowie Wielkopolskim

Nasza Gorzowska Wspólnota pw. Św. Teresy od Jezusa przeżywała uroczyste przyrzeczenia sióstr w dniu 04.06.2016r. Podniosłość tego wydarzenia ubogaciło święto Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Msza święta odbyła się w Kościele Parafialnym pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe w Gorzowie Wlkp. Mszy św. przewodniczył o. Asystent Mariusz Jaszczyszyn OCD, w koncelebrze uczestniczył także nasz Ks. Proboszcz Ryszard Przewłocki.

W tym dniu został przyjęty do wspólnoty kandydat Mariusz Leszczyński – Mariusz od Miłosierdzia Bożego.

Sześć sióstr złożyło pierwsze przyrzeczenia czasowe:

Antczak Teresa – Teresa od św. Benedykty od Krzyża.

Budzyńska Irena – Irena od św. Józefa.

Jarczak Anna – Anna od Jezusa.

Krzywińska Wioletta – Wioletta od św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Maciaszek Władysława – Władysława od św. Jana od Krzyża.

Sulej Zofia - Zofia od św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza.

Jedna siostra złożyła przyrzeczenia definitywne: Dojs Anna – Anna od Pana Jezusa Miłosiernego, siostra Anna swoją formację rozpoczynała we Wspólnocie w Poznaniu.

Nasza wspólnota jest najmłodszą w Prowincji Warszawskiej, zrodziliśmy się ze Wspólnoty Poznańskiej od dnia 21.02.2013 roku. Obecnie jest nas 12 osób.



W SKRÓCIE

✚ Dnia 23 lipca 2016, w Karmelu w Kaliszu, pod przewodnictwem Delegata Prowincjalnego O. Piotra od Matki Bożej odbyły się w naszym klasztorze wybory Matki Przeoryszy i nowego Zarządu. Na najbliższe trzechlecie Przeoryszą została wybrana Matka Teresa Joanna od Królowej Karmelu.

I radną - s. Maria Angelika od Jezusa Miłosiernego; II radną - s. Maria Józefa od Jezusa; III radną - s. Anna Maria od Jezusa Ukrzyżowanego

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 września** 2016 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuria@karmelicibosi.pl
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 72 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuria@karmelicibosi.pl; gregimalec@gmail.com